№ 195. WILNO, środa dnia 28 sierpnia (10 września) 1913 roku. № 195.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie.—Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer“ drukuje tylko w języku polskim.—Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Lit.“ do godz. 4 p. p. Od 4—6 p. p. w Biurze ogłoszeń L. i E. Metzl i S-ka, Wielka 38, telefon Nr. 886. Po godz. 6-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego Suworowska Nr. 3.

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznie.	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	1,50

Numer pojedyńczy 5 kop.

Zmiana adresu 20 kop. — Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer“ nie przyjmuje
Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

WYDAWNICTWA ROK IX.
Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt Ś-to Jerski № 28.
Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.
Telefon № 129, telefon drukarni № 685.
Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.
Redaktorzy przyjmują od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:
Nadesłane za wiersz petitowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Ogłoszenia na 1 str. o pożycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb.
Reklamy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k., po tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
Ogłoszenia zwyczajne za wiersz petitowy lub jego miejsce 20 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmniejsze 40 kop.
Ogłoszenia w niedzielnym numerze o 25 proc. drożej.
Dołączenie prospektów do „Kurjera“ 7 rb. od tysiąca oprócz opł. poczt.

Przypominamy Sz. Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał III-ci i półrocze II-ie 1913 r.

KONIAK SZUSTOWA
MARKA FABRYCZNA ZATWIERD. Z RZĄDEM

Żądać zawsze Bénédictine MROŻONEJ
LIQUEUR BÉNÉDICTINE
16633

Teatr Familijny R. Sztremera, ul. Wielka 74. Telef. № 1600.
Od 1-go września początek zapowiedzianego przez nas całego cyklu artystycz. dramatów. Najpierw będą demonstrowane utwory sławy wszechświatowej G. Hauptmana, sztuki, grane przez artystów Moskiewsk. teatru artyst. (2-ga serja) Wszechświatowego reżysera prof. Maksa Reinhardta. Wymienimy sztuki następ., które wkrótce wystawimy: „Gdy zadzwonią dzwony“ (Hauptmana), „Za drzwiami salonu“ (Mosk. teatr artyst) i sensacja niezwykła! 1-szy artyst. dram z życia żydów, grany przez lepsze siły teatru Korsza i Mosk. teatru artyst.

KINEMATOGRAF BRONISŁAWA w Sali „LUTNIA“, prosp. Ś-to Jerski № 8, telef. 1161.
D. 28 i 29 sierpnia kinematograf zamknięty.
W piątek i w sobotę
NOWY, WSPANIAŁY PROGRAM!

Letni teatr ogrodu Botanicznego. W niedzielę 1 września 1913 r.
Petersburski Championat Walki Francuskiej
z udziałem wszechświatowych atletów: Jana Szemiakina, rosyjskiego atlety Aksienowa. Smieszkal—Austrja, Konstant de Moren, hindus Mora.
Divertissement.—Teatr marjonetek GRALMANA.—Miss Astra. — Wokalny humor. Michał Aleszyn. — Szczegóły w afiszach. — Ceny miejsc od 25 kop.

„Wsia Wilna” na rok 1914.

Redakcja wydawnictwa „Wsia Wilna“ (Św. Jerski Prosp. № 35, m. 1 najuprzejmiej prosi rządowe, prywatne i dobroczynne instytucje o natychmiastowe zakomunikowanie najdetaliczniej swych danych, tyczących się owych instytucyj, jako to: nazwę instytucji, adres i № telefonu, godziny przyjęć, oraz wydawanie informacyj, osobisty skład z adresami urzędników, ich rangi oraz stanowiska służbowe. Osoby inteligentne wszelkich stanowisk uprasza się o zakomunikowanie swych adresów i rodzaju pracy. Instytucje i osoby, które zmieniły mieszkania 23 kwietnia b. r., lub mających zamiar zmienić takowe 29 września b. r., uprasza się o nadesłanie swych adresów.

Wszystkie te informacje są potrzebne w celu umieszczenia w wydawnictwie informacyjnem „Wsia Wilna“ na rok 1914, które już rozpoczęto drukować.

MIŃSK LIT.
Po gruntownem przebudowaniu został otwarty pierwszorzędny
HOTEL EUROPEJSKI
urządzony z nowoczesnym komfortem. Czytelnia, winda, telefon w każdym numerze, centralne wodne ogrzewanie, wanny i t. d. 35133
130 №№ dzien. i miesięcz. Ceny od 75 kop. do 15 rb. Dzien. i miesięcz. 130 №№
Samochody i powozy wysyłają się na wszystkie pociągi. Zarządzający Jan Kaczyński.

Dnia 15 (28) i 16 (29) września 1913 roku odbędzie się w Mozyrzu
WYSTAWA
ROLNICZO-PRZEMYSŁOWA : RĘKODZIELNICTWA
Wszelkich wiadomości listownie i telegraficznie udziela komitet wystawy.
Mozyrz gub. Mińska—Komitet.

Towarzystwo Akcyjne Zakładów Chemicznych
„STREM”
Zarząd w Warszawie, Mazowiecka 7.
Poleca mąkę kostną, zawierającą azot i kwas fosforowy, jako najracjonalniejszy nawóz.
Zwracać się bezpośrednio do T-wa, albo do
S. B. Fridmana, Wilno, KIJOWSKA № 25. TELEFON 10-33. 42168

DOM HANDLOWY
L. i E. METZL i K°
Centralny Kantor Ogłoszeń
(założony w 1878 r.)
St.-Petersburg, Moskwa, Warszawa,
Wilno, ulica Wielka № 96, telef. № 886,
Przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę na wszystkie pisma miejscowe i zamiejscowe po cenach redakcyjnych. 357a

DENTYSTKA
Marja Tromszczyńska
wróciła. — Wileńska 29. 47831

Urzędowa krytyka.

W tych dniach informowaliśmy o złożeniu Monarsze przez namiestnika Kaukazu, hr. Woroncowa-Daszkowa, sprawozdania z ośmioletniej działalności w charakterze naczelnika kraju. W raporcie tym namiestnik, prowadzący zresztą na Kaukazie, albo przynajmniej usiłujący prowadzić pokojową, ze stanowiska władzy rosyjskiej, politykę w stosunku do ludności miejscowej, tubylczej, poddał pośrednio dość ostrej krytyce tendencje centralistyczne rządu. Zaprzecza więc kategorycznie oskarżeniom ormian, gruzinów i muzułmanów o separatyzm. Namiestnik wprost oświadcza, że „kwestja ormiańska“ stworzona została przez samą administrację rosyjską dzięki prześladowaniu religijnych i narodowych poglądów ormian; terror na Kaukazie był następstwem zachowania się władz rosyjskich.

W ogólności całe sprawozdanie jest bardzo ostrą oceną polityki nacjonalistycznej ostatnich czasów. Gdyby słowa krytyki wyszły od osoby, nie zajmującej tak wysokiego stanowiska w hierarchji urzędniczej, jak namiestnik Kaukazu, przebrzmiałyby prawdopodobnie bez wrażenia. Nadto raport namiestnika ma charakter aktu urzędowego i dlatego nabiera szczególnego znaczenia. Podkreśliła to niemal cała prasa rosyjska, podnosząc zarazem, iż to, co powiedział w raporcie namiestnik, w rzeczywistości nie jest żadną nowością, nowym jest tylko sam fakt krytyki ze strony wysokiego urzędnika państwowego.

Przedstawiciel administracji rosyjskiej po raz pierwszy wyraźnie zaznaczył, jak nieuzasadnione są krytyki wojującego nacjonalizmu rosyjskiego, słowem potwierdził w znacznym stopniu poglądy opozycyjnej prasy rosyjskiej.

Praktycznego znaczenia ta krytyka w czasie najbliższym prawdopodobnie nie będzie miała. Jest ona tylko teoretycznem potwierdzeniem moralnej bezwartości nacjonalizmu rosyjskiego, ujawniającego się bądź w centralistyczno - rusyfikacyjnych tendencjach rządu, bądź w hasłach prądu nacjonalistycznego, który ostatniemi laty zdawał się wysuwać na czoło wewnętrznego życia społeczeństwa rosyjskiego. O tym drugim najlepiej świadczy upadek klubów nacjonalistycznych, o pierwszym mogłaby już sporo powiedzieć historja. Jedno z pism rosyjskich z okazji raportu namiestnika Kaukazu przypomina, że przykład stanowiska ormian wobec polityki nacjonalistycznej rządu nie jest jedynem tylko świadectwem, do jakich prowadzi ona wyników. Jeszcze w dziewiątem dziesięcioleciu ubiegłego stulecia w aktach rządowych zawsze podkreślano wysoką lojalność finlandczyków, na wszelki sposób ich chwalono, stawiano ich za wzór polakom. Zmienił się atoli kurs, finlandczycy poznali ciężką rękę systemu bobrykowskiego i kursu stołypinowskiego, idylla odrazu stała się dramatem. Nastrój finlandczyków zmienił się radykalnie i od lojalności przeszli oni do wyraźnie wrogiego stanowiska wobec Rosji.

Idea nacjonalistyczna rosyjska, czy to urzeczywistniana przez rząd, czy też pielęgnowana i rozwijana do potęgi znanych nam bardzo blisko absurdów przez żywioły społeczne rosyjskie, ma tylko jedno na widoku: wynaradawianie żywiołów nierosyjskich. Program ten oddawna już moralnie zbankrutował przedewszystkiem w stosunku do polaków; wszelkie jego odmiany, polegające na mniej lub więcej silnym nacisku na materjał, który ma podledz wynarodowieniu, są jeno nową zwrotką dawnej piosnki. Bezsilność takiego systemu względem polaków można sobie było tłomaczyć stosunkowo wysoką kulturą, tradycjami historycznemi, liczebnością naszą, słowem całym naszym dorobkiem historyczno - cywilizacyjnym, czyniącym z nas niebylejaką siłę, z którą trudno sobie dać radę nawet przy całym aparacie środków państwowych. Inne mogły być wyniki stosowania tego systemu względem dzikich prawie górali kaukazkich, gruzinów i ormian, którzy mają jakieś tam tradycje historyczne, ale w żadnym razie równać się z nami nie mogą. I cóż się okazało? Naczelnik Kaukazu urzędownie stwierdza, że polityka eksterminacyjna prowadzi do wyników zgoła szkodliwych, że budzi ostry ruch narodowy, wywołujący anarchję i terror względem władz rosyjskich. Wyraźniejszego dowodu bezpłodności kursu nacjonalistycznego chyba nie potrzeba.

Nacjonalizm rosyjski nie jest ideą narodową, przeciwnie jest jej najżywszem zaprzeczeniem. Posługuje się tendencjami centralistycznemi, które w stosunkach nowoczesnych tylko szkodę mogą przynieść państwu tak rozległemu, jak rosyjskie, i za hasło ma walkę z wrogiem wewnętrznym, którego musi stwarzać, by módz z nim walczyć. W takich warunkach, nie posiadając idei istotnie twórczej, musi wyrodnieć i kończyć powolnie życie przy grze „w loteryjkę“. Nie znaczy to, by ostatnie objawy moralnego upadku tego kierunku nawet w Rosji były już śpiewem łabędzim. Suche formułki polityki nacjonalistycznej zbyt się wżarły w pamięć, byśmy mogli nie mieć z nimi długo jeszcze do czynienia. Zresztą istnieje sam wzór, skąd czerpano i czerpie się natchnienie — system pruski. Bezwzględne potępienie tego systemu, lub jego naśladownictwa nawet przez tak wybitnych dostojników państwowych, jak namiestnik Kaukazu, nie będzie chyba miało żadnego znaczenia praktycznego.

A. Z.

Z prasy i życia.

Centrum przeciw polakom.

Centrum katolickie w Niemczech, które objawiało przez kilka lat skłonności kompromisowe, zrywa obecnie wszelkie węzły z polakami i zapowiada walkę jaknajostrzejszą. Nawet katolicki organ nadreński „Kölnische Volksztg.“, do niedawna jeszcze zajmujący względem polaków stanowisko przychylne, dmie obecnie coraz hałaśliwiej w trąbę bojową. Oto jego słowa:

„Polacy, co do poglądu na świat, nie tworzą jednolitej masy. Znaną jest rzeczą, że pomiędzy polakami pod tym względem istnieją takie same różnice i przeciwieństwa, jak pomiędzy katolikami i wolnomyślicielami. Aby się jaśniej wyrazić, niema dziś polaków, którzyby tworzyli jednolity obóz katolicki, lecz istnieje wśród nich poważny odłam, który pod względem religijnym stoi na stanowisku ateistycznem. Ten odłam ateistyczny znajduje się przeważnie w Księstwie Poznańskiem (!?), a z takimi polakami partja centrowa nie może mieć nic wspólnego, chociażby polacy ci politycznie chcieli z nią współpracować. Co zaś do polaków szląskich, to centrum będzie musiało walczyć przeciwko nim daleko ostrzej, aniżeli dotychczas. W walce o mandaty do parlamentu centrum ma w polakach najniebezpieczniejszych przeciwników. Okręg gliwicki wydarliśmy polakom przy pomocy innych stronnictw niemieckich; Koźle-Strzelce obroniliśmy przed polakami także przy pomocy tych samych stronnictw niemieckich. Jeżeli chcemy odzyskać okręg opolski, a jest nadzieja, że powiedzie się to przy następnych wyborach, znowu na pomoc tychże stronnictw jesteśmy skazani. Podobnie przedstawia się sytuacja w okręgach bytomsko-tarnogórskim i katowicko-zabrskim. Ponieważ polacy odmawiają nam zasadniczo prawa do mandatów parlamentarnych z Górnego Szlązka, my zaś dobrowolnie tego prawa do żadnego z mandatów się nie zrzekamy, przeto dla partji centrowej pozostaje tylko jedna droga, może przykra z przyczyn, których tu rozbierać nie chcemy. Tą drogą kroczyć musimy, jeżeli jako stronnictwo polityczne na Szlązku, chcemy mieć znaczenie. Jak centrum na Górnym Szlązku ma przeprowadzać wybory, przekonaliśmy się przed kilku miesiącami. Tylko w ten, a nie w inny sposób, osiągnąć możemy zdobycze na Szlązku“.

„Ambo meliores“.

Między państwami bałkańskiemi toczy się od dłuższego czasu zażarta polemika na temat: „Kto był okrutniejszy: serb, bułgar, grek czy turek? Kto więcej nosów poobcinał, brzuchów porozpruwał, kobiet pogwałcił itd.“. Śliczna kompanja!

Oto co w tej sprawie pisze „Świat słowiański“:

„Nie ulega najmniejszej wątpliwości dla znawców Bałkanu, że okrucieństwo należy do cech plemiennych wszystkich tamtejszych ludów jednakowo. Wszyscy oni pod tym względem jednacy. Znamy już okrucieństwa tureckie (a czyimżeż wynalazkiem jest obcinanie uszu i nosa jeńcom, jeżeli nie tureckim?!), serbskie, bułgarskie. Rumuńskie nie poszły na wystawę świata, bo wojsko rumuńskie, jak wiadomo, nie powąchało całkiem prochu. Omal jednak greckie junactwo byłoby schowane pod korzec, bo „opinja Europy“ zajęta była sama tylko serbską i bułgarską bezbożnością wojenną. Teraz, dla sprawiedliwości, kolej i na greków. Robili oni sławę bułgarom, robią teraz to samo bułgarzy grekom. Oto w nadwornej drukarni sofijskiej wyszła broszura, zawierająca na 21 stronicach folio p. t. Extraits fac similés...“ faksymilowane ustępy z listów, znalezionych u kurjera 19 pułku siódmej dywizji greckiej, przejętych przez oddział bułgarski w okolicy Raźłoga. Do greckich faksymilów dodano przekład francuski. Zaraz pierwszy list jest prawdziwie bezstronny. Żołnierz grecki (są podpisy i adresy) donosi rodzinie, że grecy i bułgarzy podpalają sobie wzajemnie wsie, opuszczone przez ludność i wzajemnie urządzają rzezie wśród jeńców („oni wyrzynają, my wyrzynamy“). Przyznaje, że jego oddział wziął pod Nigritą 1,200 jeńców bułgarskich, a pozostało z nich przy życiu ledwie 47. Drugi z kolei list informuje nas, że rznięto i palono, co się dało po drodze, oszczędzając jednak kobiety, dzieci i starców. Był to oddział jednak wyjątkowy. Oto nr. 3 opowie nam o wykłuciu jeńcom bułgarskim oczu i o zabiciu bułgarki, wziętej „do niewoli“. Nr. 3 donosi o ogólnych rzeziach masowych. Nr. 5 o spaleniu wszystkich wsi od Serres aż do granicy. Nr. 6 przechwala się, że zabito wszystko, co nie zdołało uciec zawczasu. Nr. 7 donosi o podpalaniu i o zabijaniu skrytobójczem („zabijamy, gdzie znajdujemy jednego lub dwóch“). Nr. 8 pisze: „we wszystkich okolicach, jakie zajęliśmy, nie zostało ani jednego bułgara“. Autor Nr. 11 chełpi się, że „ani kot się nie wyśliźnie“ i t. d. (listów jest w broszurze 14)“.

Rozmowa z posłem Chomińskim.

Od jednego z przyjaciół naszego pisma otrzymujemy poniższy wywiad z ustępującym obecnie posłem do Rady państwa, p. Aleksandrem Chomińskim. Red.

Wobec tego, że lista wyborców posła do Rady Państwa jest już ogłoszoną i że wybory odbędą się za kilkanaście dni, kwestja kandydata na członka Izby Wyższej staje się już dziś aktualną. Zainterpelowany przez nas w tej mierze p. A. Chomiński, na wstępie zaznaczył, że stanowczo kandydatury swej nie stawia.

— A dlaczego pan nie stawia swej kandydatury? — spytałem.

— Po pierwsze dlatego, że odsłużywszy krajowi swoje *triennium* mam prawo wrócić, mówiąc z francuzka, „do sadzenia kapusty“.

— Jużciż — zauważyłem — posłowanie w Petersburgu nie należy do słodkich rozrywek...

— Tak, ale tego nie można lekceważyć, jest to bowiem bardzo wielki zaszczyt ze strony współziomków, najwyższy, jaki w naszych warunkach znam. Tembardziej to słowo *współziomków* mogę podkreślić, że w moich wyborach tylko polacy wzięli udział. Bądź co bądź są to wybory bezpośrednie i z małemi wyjątkami jedynie skala cenzusu różni je od wyborów sejmowych za czasów Rzeczypospolitej.

Ale znany kierunek polityki rządowej, a powiedzmy i w znacznej mierze społeczeństwa rosyjskiego, w wysokim stopniu oddziaływa denerwująco i deprymująco, choć dzieje się to w formie o ile możności przyzwoitej: stosunki towarzystkie są ugrzecznione, a co się tyczy wszelkich biur, instytucji, ministerjów, wobec biletu wizytowego wszystko to stoi otworem z uprzedzającą uprzejmością bez żadnej różnicy między członkami Rady Państwa z nominacji i z wyboru, i bez różnicy pod względem narodowościowym. Na tem polu czasami coś można zrobić pożytecznego i pod tym względem stanowisko posła jest otoczone pewnym nimbem, który najskromniejszym ludziom może się podobać... Ale są chwile rozpraw i głosowań, są chwile walki beznadziejnej, kiedy się ma uczucie, że się jest ową zapomnianą placówką, skazaną na zagładę, i wówczas potrzeba dużej dozy panowania nad sobą, żeby nie cisnąć mandatu i nie uciec z nad Newy. Więc jak o tem pomyślę, to mi się kategorycznie odechciewa „honorów błyszczących“.

Słusznie mówią nasi najserdeczniejsi, że gdyby stulecie człek przeżył, zawsze uczyć się musi. Otóż kiedy szedłem na ów posterunek, miałem za sobą choć nie wiek, ale jego połowę, i zdawało mi się, że już bodaj minął czas nauki, muszę jednak wyznać, że te trzy lata dużo mnie nauczyły i za to dozgonną zachowam wdzięczność względem przyjaciół, którzy mi dali do owej nauki sposobność.

Niewątpliwie obcowanie z ludźmi najbardziej wyborowymi, jakich wydała Rosja, z twórcami majstersztyków biurokratycznych, jest wysoce pouczającem. Źle, czy dobrze (pierwsze słuszniejsze) ci ludzie „robili“ politykę Rosji i to, czem ona jest, w złem i w dobrem, jest owocem ich pracy, a wszelki *artifex*, który koło takiej machiny chodzi, sam przez się jest ciekawy. Polityka ta, z naszego i nie z naszego punktu widzenia, była i jest wadliwą, zwłaszcza w stosunku do obcoplemieńców, których planowo odstręcza. Gdyby jednak porównać dawne rządy biurokratyczne z dzisiejszemi nacjonalistycznemi, myślę, że porównanie wypadłoby na niekorzyść dzisiejszych, w owe czasy bowiem panowały pod tym względem szersze poglądy. Trzeba jednak wyznać, że ten kołos, utykając, nawet mocno utykając, fizyczną siłą masy ongi w ruch puszczonej, idzie naprzód, i etapy tego pochodu dają dużo materjału do rozmyślań...

Ale wracam do „nauki“. Zdawałoby się, że klimat petersburski nie może uchodzić za leczniczy, a jednak powiedziałbym, że jest w stanie służyć za uzdrowisko.

— Jakto? Za uzdrowisko?

— Za uzdrowisko z iluzji, że można pewne natury przekonać, przekształcić — tak łatwo, jak nawrócić wilka na wegetarjanizm... I to jest drugi punkt moich wywodów...

— Więc pan uważa, że nasza polityka jest zbyt pasywną?

— Tak.

— Ale cóż może zrobić garstka polaków? Było panów 18-tu, potem 17, w zeszłym roku 16, teraz będzie jedenastu.

— Jeżeli garstka nic nie może, to niechby nie szła wcale, ale tego bynajmniej nie mam na myśli — nieobecni zawsze przegrywają — owszem iść, ale pozbyć się złudzeń, że ktoś coś dla naszych pięknych oczu zrobi, jeżeli będziemy się trzymali taktyki robienia owych pięknych oczu. Zrobi, jeżeli będzie widział w tem swój realny interes, inne względy nie wzruszą. Proszę tylko rozumieć mnie tak jak mówię: nie jestem wcale zwolennikiem systemu drażnienia, byłoby to polityką nieopatrzną, ale jestem przeciwny „polityce niedrażnienia“, bo ta polityka często się zbliża do polityki kwietyzmu, prowadzi do zniechęce-

nia, do strusiego chowania głowy pod własne skrzydło, do stałego oglądania się nie tylko na to, co kto może powiedzieć, ale co kto może pomyśleć... Są pewne aksjomaty podstawowe, i jak nie podlega wątpliwości owo „cogito, ergo sum" — myślę, więc jestem, tak nie może podlegać wątpliwości, że skoro jestem, więc czuję, czuję wszelki cios i czuję wszelką krzywdę i walczyć zawsze będę o równość praw i o pełnię praw. Owo odrębne, spokojnie wypowiedziane zdanie każdy w nas uszanuje więcej, niż gdybyśmy pół myśli trzymali w zanadrzu. Rozumiem doskonale, że jak tam kogoś pod jakimś sosem jedzą, to dbają, by nie krzyczał, bo to psuje apetyt, ale nie rozumiem jedzonego, który za ideał stawia nie psucie apetytu jedzącemu. Zwłaszcza teraz, kiedy sztucznie wytworzone ziemstwa na Białej Rusi i Rusi wyrzucają stamtąd szereg posłów, z których parę mogłoby się stać ozdobą najwybredniejszego parlamentu.

— Więc pan uważa, że należy z tą zmniejszoną ilością posłów posunąć się ku lewicy?

— Wcale nie. Dzielą nas z nią poglądy ekonomiczne. Byłem i jestem zdania, że należy nam odzyskać wolne ręce, utworzyć Koło, faktycznie samodzielne, bez inkorporowania do centrum.

— Wyjść z centrum?

— Tak. Jest to kwestja bardzo stara, wiodąca swój początek od zarania ery konstytucyjnej w Rosji i przekształcenia Rady Państwa z nominacji, na Radę Państwa w połowie z nominacji, a w połowie z wyborów. Centrum — to zlepek nadzwyczajnie luźny ludzi, których dawniej nazwanoby liberalnymi (ale to słowo i w Niemczech zawiodło). Wierzą oni w ewolucyjny postęp Rosji i chcieliby za pomocą reform nadać jej ruch łagodnego postępu. Są to epigonowie wielkich reform początków panowania Aleksandra II — uwłaszczenia włościan, reformy sądowej, samorządu miejskiego i ziemskiego itd. Zaraz po 1905 roku szczerze uważali siebie za październikowców, kiedy jeszcze nikt by nie ośmielił się powiedzieć (jak ich określono potem w Dumie), że to ludzie, którzy „stracili dokument". Oni go wówczas mieli na sztandarze, grupowali się koło szlachetnych postaci Saburowa, Tagancewa, ks. Trubeckiego... W takiem środowisku było miejsce dla polaków, dla niemców nadbałtyckich, wogóle dla konstytucjonalistów. Jednak, gdy wskutek kolosalnych pomyłek partji Ka-detów w dwu pierwszych Dumach, którzy sprzęgli walkę o konstytucję z anarchizmem społecznym, mniemając, że podkład dążeń socjalnych da im moc, a w nim właśnie tkwił zarodek ich upadku, otóż gdy te pomyłki spowodowały reakcję, wszystkie słabsze charaktery zaczęły się chwiać w kierunku dokąd wiatr wieje, i pod jednym dachem centrum znalazły się tak bardzo różnorodne i różnobarwne żywioły, że zasadnicze podstawy centrum pozostały jeno na papierze dawnego programu.

Po walce o ziemstwa na Białej Rusi i Rusi, Nejdhardowcy wyszli z centrum na prawo i nam trzeba je było opuścić, „sine ira et studio", zgodnie, zachowując bliższe czucie, niż z innemi partjami. Nie wyszliśmy, by centrum nie osłabiać, a tem właśnie przyczyniliśmy się do jego osłabienia — byli bowiem tacy, co zeń wyszli i tacy, co do niego, z powodu nas, nie weszli. Natomiast poczęto urągliwie szeptać o „polsko-niemieckim" centrze itd. My zaś, których powodzenia na palcach łatwo zliczyć, przez przynależność do centrum dużo straciliśmy. Bo szczególna to jest partja: zbiera się na posiedzenie, opracowuje kwestję na dobie, począ się mówcy, następuje głosowanie, które jest zaprotokułowane i rozesłane wszystkim członkom centrum, ale myliłby się, ktoby sądził, że każdy jest obowiązany głosować w plenum Izby, jak na posiedzeniu centrum postanowiono. Ono obowiązuje (zresztą nie zawsze) tych co byli na danem posiedzeniu, i w stosowny sposób głosowali, więc obowiązuje — polaków, którzy sumienniej od innych na posiedzenia uczęszczają, ale reszty członków centrum—nie obowiązuje. Tworzy się fikcja jedności centrum, o której wszyscy wiedzą, że nie egzystuje. Fikcja ta jednak mocno nas krępuje, nie dając możności pertraktowania swobodnego z innemi partjami.

— A miejsca w komisjach?

— Miejsca w komisjach są koordynowane z ilością głosów wotujących, a prezydjum centrum bynajmniej nas pod tym względem nie faworyzuje. Będzie mniej polaków, dadzą im tyle miejsc, ile z ilości ich głosów wypada, czy będą w centrum, czy też z niego wyjdą, a dziesięciu posłów zawsze jedno miejsce w komisjach otrzyma. Zresztą, od czegoż układy?

Że będzie o wiele więcej roboty, temu nie przeczę, ale śmiem sądzić, że mogą być większe owoce. Tylko idąc na posterunek, nie trzeba być zdania, że „nic zrobić nie można". Przedewszystkiem wiara — wiara i praca.

— A wniosek pański?

— Mój wniosek, że radbym głosować za tym, który w tensam sposób zapatruje się na poruszone kwestje. Na horyzoncie wileńskim, z uprawnionych do głosowania 3 z górą setek (nie licząc 20% rosjan), 20% ma prawo być wybranymi (w tej liczbie kilkunastu rosjan), ale kandydatów, którzy zgodziliby się pojechać do Petersburga i mają wszelkie szanse po temu, nie więcej trzech — czterech mam na myśli. Mają oni za sobą przeszłość parlamentarną, a to rzecz b. ważna. Nie sądzę, żeby ktoś piąty miał wypłynąć, chyba że się wyświetli kwestja cenzusu żon. W każdym razie wielki czas zorganizować się, żeby dostateczna ilość ziemian przybyła na wybory i żeby zawczasu pomyśleć o kandydacie na posła".

Na tem się skończyła nasza rozmowa.

Testis.

Postępy języka niemieckiego na kresach wschodnich.

W pismach hakatystycznych ukazał się artykuł, stwierdzający z radością postępy języka niemieckiego na tak zwanych kresach wschodnich.

Ów artykuł brzmi: „Pomimo wszelkiej ospałości, która się ostatnimi czasy zaznacza w pruskiej polityce kolonizacyjnej, rozszerzanie się języka niemieckiego w Marchji Wschodniej robi postępy. W latach 1900—1905 we wszystkich okręgach regencyjnych Wschodu przyszło do cofania się niemczyzny. Potem atoli nastała poprawa. Statystyka dowodzi, że w latach 1905—1910 ludność, mówiąca po niemiecku, w prowincjach wschodnich wzrastała albo przynajmniej dotrzymywała kroku ludności polskiej.

Najlepiej przedstawiają się stosunki w Prusach wschodnich. Tutaj mówiło po niemiecku:

w 1890	roku	76,4	procent	ludności
1900	„	78,7	„	„
1905	„	79,5	„	„
1910	„	81,3	„	„

Obwód regencyjny olsztyński liczył w 1905 roku 242,700 niemców i 267,800 polaków, przyczem do polaków liczono tutaj także mazurów. Natomiast w 1910 roku w tym obwodzie było 274,300 niemców i 249,000 polaków. Te cyfry oznaczają przeto silny wzrost niemców w przeciwstawieniu do silnego zmniejszenia się liczby polaków.

Na Górnym Śląsku wzrósł udział języka niemieckiego w latach 1905—1910 z 37,1 procent na 40 procent. A zatem mówiło: w 1905 roku po niemiecku 757,000, po polsku 1,158,000, w 1910 roku po niemiecku 884,000, po polsku 1,169,000.

Język polski zyskał zatem około 11 tys. ludzi, język niemiecki pozyskał 127 tys. ludzi.

Liczby dla Prus zachodnich są:

Obwód reg.	rok	po niem.	po polsku
gdański	1905	551,000	192,000
„	1910	532,000	203,000
kwidzyński	1905	530,000	375,000
„	1910	565,000	380,000

W tej prowincji język niemiecki i język polski mniej więcej pomnożyły się równomiernie.

W Poznańskiem mówili:

Obwód reg.	rok	po niem.	po polsku
bydgoski	1905	354,000	365,000
„	1910	379,000	378,000
poznański	1905	406,000	850,000
„	1910	427,000	900,000

Wogóle zatem i w Księstwie Poznańskiem niemcy mogą wykazać drobny przyrost w porównaniu z polakami.

Jakkolwiek te zestawienia, stwierdzone liczbami, są bardzo pocieszające, to przecież dają one dużo do myślenia. A mianowicie pokazują, że niemieckość potrafi ciężko zagrożone prowincje wschodnie utrzymać tylko z pomocą niezmordowanej pracy. Równocześnie owe zestawienia napominają w sposób bardzo poważny wszystkie czynniki odpowiedzialne, aby prowadziły nieugięcie w dalszym ciągu politykę kolonizacyjną, która okazała się tak pożyteczną".

Tak brzmi ów artykuł hakatystyczny. Ma on na celu zachęcenie władz pruskich administracyjnych i szkolnych do poczynienia wysiłków na całej linji, by niemczyć ludność polską aż do skutku.

Przed wystawą.

W Sali Miejskiej im bliżej otwarcia wystawy, tem większa wre praca nad urządzeniem pawilonów, rozmieszczeniem i numeracją eksponatów. Dużo czasu tej pracy poświęca i duszy w sprawę wkłada p. Paulina Kończanka. Osobiście wszędzie dogląda i kieruje, mając za najbliższego pomocnika p. Jundziłła.

Na wystawę, jak już informowaliśmy, nadesłano przeszło 5 tysięcy eksponatów. Najpokaźniej ma się prezentować dział tkacki, następnie garncarski i koszykarski.

Wystawa zajmie wszystkie ubikacje do sali przyległe.

W przedsali na wstępie zajmie miejsce bufet bez trunków wyskokowych. Po prawej stronie urządza pawilon Towarzystwo popierania kooperacji, które przedstawi ustawy towarzystw współdzielczych, oraz djagramy i sprawozdania o ich działalności i rozwoju. Lewą stronę przedsali zajmie dział literatury, do którego wydawnictw dostarczą: wileńskie Towarzystwo Rolnicze, oraz księgarnie polska Makowskiego i rosyjska Girszowskiego. Obok rozlokuje się magazyn Żukowskiego i Borkowskiego.

W sali pod balkonem po prawej stronie są już ustawione warsztaty tkackie, które będą demonstrowane w obecności publiczności, wystawę zwiedzającej.

Po lewej stronie ma się rozmieścić ciekawie się zapowiadający dział starożytności, do którego wejdą zbiory „Naszej Niwy", p. Michała Brensztejna i p. Brodowskiego.

W sali po lewej stronie, przy kolumnach, zaprezentuje wyroby tkackie hr. Mohlówna. Dokoła zaś sali rozmieszczone będą eksponaty z najrozmaitszych dziedzin przemysłu drobnego według gubernji litewsko-białoruskich. A więc obok pawilonu hr. Mohlówny będą okazy gub. wileńskiej, dalej kowieńskiej i grodzieńskiej. Po prawej stronie sali— mińskiej, mohylewskiej i witebskiej. Na scenie ujrzymy „świronek". Na balkonie rozmieszczą się: Dom św. Antoniego, Dom Serca Jezusowego, „Powściągliwość i Praca", Towarzystwo kolonji poprawczych dla przestępców małoletnich, oraz oddział spożywczy, w którym będą obwarzanki, pierniki, wędliny litewskie, wina owocowe, sery itd.

Otwarcie wystawy nastąpi d. 1 (14) września.

Informacje i pogłoski.

Przemysł fabryczny w gub. wileńskiej.

Biuro organizacyjne, zjazdu rejonowego wysadzone przez Rosyjską Izbę Eksportową obliczyło następujące fabryki i zakłady w gubernji wileńskiej:

Do obróbki metalów — 7.

Do obróbki produktów mineralnych — 27 (w tej liczbie 26 cegielni i 1 cementownia).

Artykułów chemicznych — 2.

Artykułów spożywczych (browarów, gorzelni, krochmalni i albuminowych) — 147.

Do obróbki artykułów zwierzęcych — 31.

Mechanicznej obróbki drzewa — 14.

Papieru i sztuki poligraficznej — 44.

Do obróbki produktów włóknistych — 4.

Odzieży i przyborów toalety — 5.

Biur technicznych — 5.

Biur handlowo-przemysłowych — 5.

Na linjach komunikacyjnych.

Główny zarząd inspektoratu medycznego zawiadomił naczelnika wil. okręgu komunikacji, że z chwilą ogłoszenia którejś gubernji za zagrożoną i niepomyślną ze względu na dżumę i cholerę, wszystkie linje komunikacyjne, tak kolejowe, jak i wodne stają się tem samem zagrożonemi przez powyższe epidemje.

Przeciw emigracji do Kanady.

Pośród krain dalekich, do których dążył ubogi robotnik po zarobek, Kanada była uważana za stosunkowo dobry teren emigracyjny. Wskutek znacznego zażądania rąk roboczych, pracownik sumienny bez wielkiego trudu znajdował tam pracę, a z nią prawo istnienia.

Ale w ostatnich czasach sytuacja uległa zmianie radykalnej. Wskutek agitacji, którą różne towarzystwa kanadyjskie rozwinęły w całej Europie, ruch emigracyjny do tego kraju wzrósł olbrzymio, zapanował więc tam stosunek odwrotny: zażądanie pracy znacznie przerasta jej zaofiarowanie.

Listy od osób dobrze poinformowanych, skargi pisemne wychodźców, otrzymywane przez Tow. opieki nad wychodźcami w Warszawie i polskie Tow. emigracyjne w Krakowie, wreszcie wyjaśnienia osobiste od osób, przybyłych z Kanady, stwierdzają jednomyślnie, że z wyjątkiem miejscowości najdalszych w Kanadzie zachodniej, do których podróż jest bardzo kosztowna— wszędzie o pracę trudno i, oczywiście, jest ona płacona coraz gorzej.

Co więcej: zima się zbliża, niebawem roboty rolne, miejskie i kolejowe ulegną przerwie, przemysł zaś tak jest słabo rozwinięty, że nie może dostarczyć pracy nawet tym robotnikom, którzy już do Kanady przybyli. Słowem, znalezienie pracy w Kanadzie staje się niemożliwe.

Ktokolwiek przeto ma styczność z ludem roboczym, powinien z całą energją ostrzegać go przed emigracją do Kanady, gdzie na przybysza, spragnionego zarobku, czekają ciężkie walki, zawody i nędza...

Stopień wykształcenia gubernatorów i wicegubernatorów.

„Dym Ojczystwa" przytacza ciekawe dane statystyczne o cenzusie naukowym gubernatorów i wicegubernatorów. Dane cyfrowe komentarzy nie wymagają. Z pośród 146 administratorów 63 gubernji i 10 obwodów jest osób z wykształceniem wojskowem 69, wykształceniem ogólnem — 77, wyższem wykształceniem — 79, średniem — 57 i elementarnem — 10.

Z pośród 69 administratorów z wykształceniem wojskowem, wyższe wykształcenie wojskowe posiada zaledwie 9 osób, średnie 52 i elementarne — 8 administratorów. Z pośród 77 administratorów z wykształceniem ogólnem nie wojskowem, wyższe posiada 70 osób, średnie 5 i niższe 2.

Zamykanie sklepów z wódką.

Dotychczas uchwały gmin o zamknięciu w ich wsiach zakładów sprzedaży trunków były niechętnie spełniane przez zarządy akcyzy, które obawiały się zmniejszenia w ten sposób dochodu rządu. Obecnie ministerjum skarbu zawiadomiło okólnikiem zarządy akcyzy, że uchwały gmin, sporządzone z zachowaniem na ten cel przepisów prawnych o zabronieniu w ich wsiach sprzedaży trunków, należy uwzględnić we wszystkich wypadkach, chociażby nawet uchwały takie dotyczyły miejscowości, co do których, na mocy okólnika z dnia 11 lipca 1898 r., podobne uchwały były pozostawiane bez skutku.

Żydzi w uniwersytetach.

Ministerjum oświaty wprowadziło następujący porządek losowania żydów kandydatów do uniwersytetów. Losowanie odbywa się na posiedzeniu zarządu uniwersytetu, pod przewodnictwem rektora. Na liście kandydatów obok nazwiska stawiane są numery. Tyleż numerów kładzie się do urny, poczem jeden z członków zarządu dokonywa tylu ciągnień, ile jest wakansów żydowskich. W poczet studentów zostają zaliczeni ci, których numery zostaną wyciągnięte.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **Kalendarzyk.** Dziś, we środę— N. M. P. Jasnogórskiej, św. Augustyna; wedł. now. st.—św. Mikołaja z Tolent. W. Jutro—Ścięcie głowy św. Jana Chrzciciela; wedł now. st.—śśw. Prota i Jacka M. M.

— **Temperatura.** O godz. 1 w nocy termometr Reaum. wskazywał + 8°.

KRONIKA KOSCIELNA.

— **Nabożeństwo.** We czwartek, jako w doroczną uroczystość ścięcia głowy św. Jana Chrzciciela, w kaplicy na cmentarzu Rosa odbędzie się uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Przenajświętszego Sakromnetu, poprzedzone w wigilję solennemi nieszporami.

— **Choroba ks. bisk. Cyrtowta.** „Viltis" donosi o ciężkiem zasłabnięciu biskupa żmudzkiego ks. Cyrtowta. Z polecenia lekarzy J. E. ma niezwłocznie wyjechać z Kowna na kurację zagranicę. W czasie jego nieobecności rządy djecezją sprawować będzie wiceoficjał i kanonik ks. Piotr Borowski.

— **O Altarję Jasińskiego.** Jak donosiliśmy, Zarząd miejski i komisja urządzeń uznały za pożądane nabycie „Altarji Jasińskiego", stanowiącej własność kościoła katedralnego. Dowiadujemy się obecnie, że administracja katedry skłonna jest do odstąpienia Altarji wzamian za jakąkolwiek nieruchomość miejską.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Wybory do Rady miejskiej.** Wyznaczony przez prezydenta miasta na d. 24 października (6 listopada) termin wyborów do Rady miejskiej przez gubernatora został zatwierdzony.

— **Sprawa mięsna.** Jedno z pism miejscowych informowało, że Zarząd miasta, uznając za niezbędną w walce drożyznianej municypalizację handlu mięsnego, opracował projekt otwarcia 10 jatek mięsnych.

Informacja ta, jak sprawdziliśmy, nie odpowiada rzeczywistości. Sprawa drożyzny mięsa została przekazana specjalnej komisji, która uznając zasadę municypalizacji jako taką, dotychczas nie zdążyła jeszcze się wypowiedzieć, czy miasto ze względu na trudności finansowe jest zdolne zdobyć się na otwarcie jatek municypalnych.

Komisja powyższa wyraziła zdanie, iż miasto najwyżej mogłoby wystąpić w roli nowego hurtownika, konkurującego z obecnym syndykatem hurtowników. I tyle. Innych projektów, zwłaszcza w formie konkretnej ani komisja, ani Zarząd na razie nie opracowywali.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— **Z „Lutni".** Wieczór inauguracyjny zapowiedziany na dzień 1 (14) września r. b. rozbudził duże zainteresowanie wśród „sympatyków" „Lutni": zamówienia na bilety napływają raźno.

Program wysoce interesujący składa się z popisów wybitnych solistów, orkiestry i chóru. P. St. Bogucki odśpiewa szereg utworów Noskowskiego, Karłowicza i Moniuszki, p. Wł. Renard wygłosi utwór własny p. t. „Pieśń", p. Ślędziński odegra utwory Liszta, Szopena, Bethovena.

Rozpocznie wieczór „Pieśń przerwana" — sztuka E. Orzeszkowej i Z. Przybylskiego, w wykonaniu najlepszych sił „Lutni" — pod reżyserją wytrawnego artysty p. A. Kliszewskiego. Do sztuki tej przygotowuje się nowe dekoracje. Słowo wstępne wygłosi p. Wierzyński.

OSOBISTE.

— **Redaktor Józef Hłasko** po dłuższym pobycie za granicą na kuracji, powrócił do Wilna.

SZKOŁY.

— **Kursy Puszkinowskie.** Dyrekcja szkoły chemiczno - technicznej zawiadamia ogół publiczności, że w d. 2 (15) września r. b. rozpoczną się egzamina wstępne dla nowowstępujących na tak zw. „Kursy wiadomości praktycznych" (Puszkinowskie), przy tej szkole (róg Nowogrodzkiej i Kaukazkiej). Są to, jak wiadomo, kursy wieczorne i rozpoczynają się o godz. 7 wieczorem.

— **Na kursy dla akuszerek,** istniejące przy szpitalu św. Jakóba, można składać podania tylko do d. 15 (28) września r. b. Egzaminy rozpoczną się w końcu września.

Z ŻYCIA LITEWSKIEGO.

— **Czytelnictwo pism.** Jak już donosiliśmy, oba wileńskie najpoczytniejsze pisma litewskie, dotąd wychodzące trzy razy tygodniowo — nacjonalistyczno - klerykalna „Viltis" i postępowe „Liet. Žinios" — zamierzają niebawem zamienić się na dzienniki. Pierwsze o tej reformie pomyślały „Liet. Žinios", które też w artykule w Nr. 91 przyszły do wniosku, że liczba prenumeratorów pism litewskich już wzrosła o tyle, iż możliwem jest utrzymanie się dwóch dzienników, jako organów dwóch głównych poglądów politycznych na Litwie.

Przed laty dziewięciu, powstałe w r. 1904 pierwsze w państwie rosyjskiem pismo litewskie — petersburskie „Lietuvos Laikrastis" (mówiąc nawiasem wydawane przez osławionego, a tak dziś głośnego p. A. Smilgę), miało około 11,000 odbiorców, zaś założone niebawem potem w Wilnie, „Vilniaus Žinias" — 8,000 prenumeartorów. Dziś natomiast według „Liet. Žinios" dziewięć głównych czasopism litewskich („Liet. Ukininkas", „Liet. Žinios", „Saltinis", „Viltis", „Vienybe", „Ryg. Garsas", „Ryg. Noujenas", „Spiudulis" i „Ausra") liczą blisko 33,000 prenumeratorów, czyli, że liczba odbiorców pism litewskich wychodzących w Rosji wzrosła blizko trzykrotnie. Nie wziętę tu zostały pod uwagę rozmaite miesięczniki i wydawnictwa perjodyczne zakordonowe. Po odliczeniu około 3,000 osób prenumerujących po 2—3 pisma, pozostanie okrągłe 30,000 abonentów. Z tej liczby według „L. Ž." trzecia część, czyli 10,000 przypada na prasę postępową i dwie trzecie, t. j. 20,000 na klerykalną. Zaś dla utrzymania się średniej wielkości dziennika litewskiego trzeba od 3000 do 4000 prenumeratorów.

— **Pismo litewskie w Anglji.** Ks. P. Kiemeszys, były redaktor „Viltis" (po wyjeździe ks. Tumasa z Wilna) zamieszkał w Glasgowie, gdzie zamierza wydawać pismo litewskie p. n. „Žvake" (Świeca), mające służyć licznym wychodźcom litwinom w Szkocji.

RÓŻNE.

— **IV konkurs zdobnictwa** żywą roślinnością, urządzany przez Towarzystwo Pomologiczne, podług orzeczenia komisji konkursowej dał następujący wynik:

Dyplom uznania przyznano ogrodnikowi miejskiemu, p. Kwiatkowskiemu, za owocną pracę w utrzymaniu i prowadzeniu ogrodów miejskich.

Za całkowite urządzenie koło domu: inż. Rumiancewowi — dyplom na medal srebrny, pp. Stankiewiczom —

JÓZEF CONRAD.

39)

BANITA.

Przekład z angielskiego
Wili Zyndram-Kościałkowskiej.

— Słyszę! — zawołał pokrzepiony na duchu Almayer. — Natychmiast poślę Alego by się wystarał jaknajlepszego sternika. Mój zbiegł. Wioślarzy wybiorę śród najlepszych z pozostałych w faktorji. Co jeszcze każesz ojcze?

— Nic już, nic, chłopcze. Pilnuj jeno by się znów nie spóźnili.

— Przypilnuję. Sądzę, że i pytać nie trzeba gdzie się kapitanie wybierasz? Będziesz się widział z arabem i ja...

— Ależ ani mi dziś w głowie twój arab — zawołał kapitan. — Bywaj zdrów.

Łódź oddaliła się, kapitan ruchem ręki odpowiedział na pożegnalny ukłon Almayer'a, obmacał kieszenie, wyjął list araba, odczytał uważnie, każde ważąc słowo, raz i drugi, zmiął pomału w olbrzymiej dłoni — uśmiechając się na zgrzyt grubego brystolu tak jak gdyby pod potężnemi palcami chrupało gardło samego Abdulli — skręcił starannie w piłkę i cisnął w wodę, wirom na igraszkę. Prąd wody uniósł ślicznie odkaligrafowany list araba, precz, ku morskim przestworzom i głębiom.

CZĘŚĆ IV.

I.

Noc była bardzo ciemna. Po raz pierwszy od wielu miesięcy wschodnie wybrzeże spoczywało pod gęstych chmur zasłoną. Zaczęły się gromadzić po południu, a wraz z zachodem słońca opuściły się szare i sine, pełne grozy, na niebotycznych drzew szczyty, na oddalonych na horyzoncie gór łańcuchy. Ciemności legły pod drzew konarami. Deszcz błogosławiony wisiał w powietrzu. Chmur groźne gromady ciężarne były gromem i błyskawicą. Coś huczało głucho w oddali.

Babalatchi wychylił się z czerwonych i dymnych blasków ogniska, płonącego pod bambusowym szałasem i mrużąc jedyne swe oko, starał się przebić ciemności, gromadzące się nad cichą zagrodą Lakamby. Wytężając wzrok mógł dostrzedz cienie drzew, zarysowane na tle mroku, opuszczonych domostw, klombów i zarośli na brzegu, oraz nieprzebitego wału lasu i nocy, stanowiącego tło krajobrazu. Przeszedł ostrożnie opustoszały dziedziniec ongi magnackiej rezydencji, wsłuchał się w dobiegające od rzeki odgłosy: plusk wody kotłującej na wirach, szumu gałęzi lasu, gorące, niby zduszone oddechy upalnego, nocnego powietrza, trzepoty skrzydeł nocnego ptactwa.

Stał twarzą zwrócony do rzeki, bo zdawało mu się, że wązki ten przesmyk posiada więcej powietrza, wyobraża przestrzeń, lecz po krótkiej chwili westchnął głęboko i głowę opuścił na piersi. Wody biegły obojętne na radość i żale, walki i porażki mieszkańców wybrzeży; wody ciężkie i bez osłony nocy brunatne, gotowe nieść czy to przyjaciół, czy wrogów, pomoc czy zgubę, życie czy śmierć, szybkie wody rzeki, co mogła być zarówno wybawieniem i więzieniem, schroniskiem i mogiłą.

Takie i tym podobne myśli obsiadły ponure czoło Babaltchi'ego, gdy wzrok puszczał po biegu Pantei. Dziki polityk zapomniał o świeżych tryumfach swych knowań, w pognębiającej atmosferze tej nocy głębokiej, grobowo cichej, burzą brzemiennej. Noc wczorajszą spędził u wezgłowia konającego Omara i myśl miał pełną grozy ostatnich chwil ostatniej walki z ubiegającem życiem korsarza, powołanego przed sąd, na którym skryć się nie dadzą żadne zbrodnie, ni winy. Barbarzyński mąż stanu czuł w tej chwili gorycz osamotnienia nie mniej żywo, jak to czuć mogą przeczuleni cywilizacją synowie Zachodu. W pół nagi, żując liście betelu, stał na skraju olbrzymiego lasu, nad ciemnymi nurtami las ten przerzynającej rzeki, smutny, ponury i gniewny, bezsilny, swej bezsilności świadom, a gdyby jego obwisłe wargi uroniły jęk bólu, jęk byłby równie głęboki, potężny jak najsubtelniejszego filozofa lub poety, a obił by się o szczyty drzew wyższe od sufitów komnat, od kominów domów i sklepień świątyń w krajach ludnych i cywilizowanych.

Po chwili szpetna twarz jednookiego negra w wyrazie bólu, szczerego żalu i olbrzymiej tęsknoty, była znów przebiegłą tylko i zagadkową, zwierciadłem wiernem wirów jego duszy, planów ciemnych i zabobonów, zwierciadłem rasy. Noc, jakkolwiek głucha, nie bywa nigdy dość cichą i spokojną dla nadsłuchującego ustawicznie ucha i Babalatchi usłyszał w niej coś, po nad zwykły plusk wody, zwykłe gałęzi szelesty. Ostrożnie zwracał głowę w lewo, w prawo, drżąc ze strachu, by się nie rozdarły mroków zasłony, ukazując mu widmo zmarłego wodza, gdyż słyszał, słyszał coraz wyraźniej, głos jakiś... głos skarżącego się i rozgniewanego ducha. Słuchał... cisza była zupełna. Uspokojony miał odejść do swego szałasu, gdy znów usłyszał tym razem głos wyraźny i ludzki kaszel od strony rzeki. Przystanął, pochylił się, przebiłby, gdyby mógł, jedyną swą źrenicą mroki nocne i mgły, któremi łożysko rzeki zasnute było, ale nic dostrzedz nie mógł, chociaż rozmawiający blizko już być musieli, gdyż słyszał słowa:

— Nic nie widzę, Ali! Czy to tu? — pytał głos jeden.

— Tu Tuan! — odpowiadał głos drugi. — Wiosłem dotykam brzegu, możemy przybić.

— Nie! Mógłbyś uderzyć o pień jaki. Musimy być ostrożni. Płyńmy dalej. Tu chyba nikt nie mieszka, tak tu ciemno i głucho! W osadzie Lakamby musi być sporo domostw. Co?

— O! sporo! bardzo wiele... lecz dziwne! światła dojrzeć dziś nie można.

— Ani ja — huknął głos pierwszy tak gdzieś blizko, że Babalatchi drgnął i mimowoli obrócił się ku rozwartym drzwiom swego szałasu, który stał tuż, lecz osłonięty drzewami. Babalatchi skombinował, że przybysze żarzącego się w nim ognia dostrzedz nie mogli. Miałże się odezwać? Zanim rozstrzygnął to pytanie, ozwał się znów głos pierwszy:

— Cicho, ciemno! płyńmy chyba Ali dalej!

Wiosła plusnęły w wodzie i jednocześnie Ali zawołał:

— Świeci się! Ot tam! Wiem już Tuan gdzie mam przybić do brzegu.

Parę silniejszych uderzeń wioseł i przybili.

— Zawołaj! — mówił tuż już obok murzyna głos głęboki, po którego dźwięku Babalatchi poznał „białego". — Zawołaj! Nie wszyscy może jeszcze śpią jak zabici.

Rozległy się przeciągle, nosowe, gardlane nawoływania. Babalatchi cofnął się jak kot cicho w głąb dziedzińca i stąd, niby dopiero co zbudzony, odkrzyknął:

— Kto tam! czego chcecie?

—Kto? Biały — krzyknął z brzegu Luigard. — Czyż zabrakło w osadzie bogatego Lakamby pochodni dla rozproszenia ciemności przy wylądowaniu gościa?

— Niema tu pochodni ani ludzi — odparł Babalatchi — zostałem sam.

— Sam! — odrzekł niedowierzająco kapitan. — Ktoś taki?

— Sługa w domu Lakamby—odpowiedział murzyn. — Niech *Tuan Putih* *) wylądować raczy. Tu... oto moja ręka.

— Ciemno jak w piekle — mruczał wyskakując na brzeg Luigard. — Mówisz, że sam tu jesteś — spytał głośno murzyna.

— Sam, jak wróbel na dachu — odrzekł Babalatchi. — Jeszcze coś mówiłeś, Tuan? Daruj! nie rozumiem twej mowy.

— Spodziewałem się zastać tu... Lecz gdzież się oni zaprzepaścili?

— Mniejsza z tem gdzie — odparł ponuro Babalatchi. — Jeśliś chciał widzieć panie kogo z mej braci, ostatni odszedł wczoraj w daleką, niepowrotną drogę. Sam pozostałem, a jutro odejdę.

D. C. N.

*) Biały.

potw. dypl. na medal srebrny, architektowi p. Zajcewowi — dypl. na medal bronzowy, p. Szutinasowi — potw. listu pochwalnego.

Za ogródki koło domu: dyplom na medal srebrny p. St. Jarockiemu, za dobór roślin w kolorze; p. Bohdanowiczowej — potw. pochwalnego listu.

Za upiększenie dziedzińca — p. Wolbekowej — list pochwalny.

Za upiększenia okien i balkonów: potwierdzenie nagród d-rowi Łowmiańskiemu, p. Wojewódzkiej, p. Skarzyńskiemu, p. Bochwicowej i p. Bujkowej.

Dyplomy na medale srebrne: p. Smorgońskiemu, gen. Kołbatorewowi, p. Keppe; listy pochwalne: d-rowi Globusowi. Oprócz tego przyznano niektórym osobom kwiaty i dwom dozorcom domów po 3 rb. każdemu.

— **Lindley w Wilnie.** W sobotę ubiegłą przejazdem bawił w Wilnie znany inżynier Lindley. Zaciekawiony naszemi robotami wodociągowo-kanalizacyjnemi, obejrzał stację pomp w ogrodzie Bernardyńskim, stację przepompowywania ścieków przy ul. Jarosławskiej, oraz roboty ziemne na ulicach. Wszystkie roboty przez znanego specjalistę zostały pochwalone. Inż. Lindley zbadał również cegły, co do praktyczności których na jednej z posiedzeń Rady miejskiej kilku radnych wyraziło wątpliwości. Cegły te, zdaniem inż. Lindleya, mają być znacznie lepsze od użytych przy kanalizacji w Warszawie.

Możnaby tu wszakże zaznaczyć, że w ten sposób podnosi się tylko **względną** wartość cegieł u nas używanych.

— **Sterowiec w Wilnie.** Wczoraj o g. 8-ej rano przybył do Wilna z Lidy sterowiec wojskowy, wioząc 17 osób i przebywszy 90 wiorst w półtorej godziny. Olbrzym latawiec przeszybował nad samem miastem, wzbudzając wielkie zdziwienie publiczności, i opuścił się na Wojennem Polu na Śnipiszkach. Sterowiec ma odlecieć z powrotem dziś wczesnem ranem.

— **Za brudy i niedbalstwo.** W ciągu ostatnich kilku dni miejscy lekarze sanitarni, w toku oględzin dokonanych, stwierdzili protokólarnie, celem pociągnięcia do odpowiedzialności karnej, między innymi: Aleksandra Iszorę, rządcę domu Nr. 22 przy ul. Świętojerskiej, M. Kuryckiego właściciela d. Nr. 17 przy ul. Sadowej i A. Skarżyńskiego, rządcę d. Nr. 2 przy zaułku Oranżeryjnym. We wszystkich tych posiadłościach stwierdzono brudy w podwórzu i w ustępach, stan antysanitarny w mieszkaniach stróżowskich i t. p. wykroczenia antyzdrowotne.

— **Pogotowie ratunkowe** wczoraj było czynne w 13 wypadkach, w tej liczbie 4 wyjazdy na miasto i 9 opatrunków na stacji Pogotowia.

— **Przyjechali do Wilna:**

(Hotel Europejski): hr. Stanisław Mohl, hr. Teofil Mohl, ob. Józef Kibort, pr. pod. Bogusław Hantke, ob. Jadwiga Matuszewiczowa, austr. pod. Ferdynand Pfejfer, ob. Józef Ogonowski, ob. Teresa Tracewska, ob. Djonizy Kwiatkowski, ob. Jan Zawadzki, ob. Ignacy Podolski, ob. Zenon Kowalewski.

(Hotel St.-Georges): mec. Jan Tarkowski, ob. Józef Biszewski, ob. Ignacy Dowgiałło, ob. Helena Dowgiałłowa, ob. Stanisław Chludziński, ob. Edmund Świętorzecki, ob. Antoni Bilewicz, ob. Adam Jankowski, ob. Eustachy Tomaszewski, ob. Stanisław Aleksandrowicz.

(Hotel Sokołowskiego): ob. Roman Zakrzewski, ob. Stanisław Szarkowski, ob. Jan Kroger, ob. Marja Tomkiewiczowa, ob. Stanisław Kutkowski, ob. Zofja Gabicka, ob. Henryk Czernocki, ob. Adam Hryniewski.

(Hotel „Niszkowskiego"): ob. Jadwiga Kozłowska, ob. Jadwiga Rull, pul. Medard Raczkowski, ob. Marja Raczkowska, ob. Józefa Raczkowska, ob. Mikołaj Korwin-Kurkowski, apt. Mateusz Wałejko, ob. Anna Tomaszunas, ob. Bazyli Połoński, ob. Antoni Adranowski, ob. Jan Sohtorzewski, dr. Stanisław Bielski, r. st. Mikołaj Korzon, ob. Franciszek Świerżewski, ob. Zygmunt Koziel-Kozłowski.

PROWINCJA.

= **Smorgonie.**

Przed kilku dniami właściciel folwarku Szymanowo, Antoni Sadowski, wracał sam się powożąc do domu ze sprawunkami. W drodze, za wsią Spirydowicze, minęli go wozem jadący jacyś czterej nieznajomi i przypadli doń z okrzykiem „dawaj pieniądze". Przerażony Sadowski zeskoczył z bryczki i umknął w pole, zaś rabusie zagarnęli jego paltot i 37 rb. w gotowiźnie i zbiegli. Atoli wkrótce potem wszyscy czterej, włościanie okoliczni, zostali ujęci i osadzeni w więzieniu.

= **Birsztany, pow. trocki.**

Tegoroczny sezon letni uzdrowiska birsztańskiego zaznaczył się znacznem zmniejszeniem się liczby gości. Przeważali, jak zwykle, żydzi, którzy według obserwacji korespondenta „Viltis" (Nr. 81) używali między sobą wyłącznie języka rosyjskiego lub żydowskiego, nigdy zaś polskiego lub litewskiego. Zabawy w „Kurhauzie" też nie cieszyły się powodzeniem i sala świeciła pustkami. Zresztą rozrywek i urozmaiceń goście nie mieli żadnych i musieli sami je sobie wynajdywać.

Z nadarzającej się sposobności skorzystał, jak zwykle, umiejętnie ks. K. Olszewski gwoli pomnożeniu funduszów na budujący się w Kownie gmach litewskiego T-wa „Saule" i w dn. 7 (20) lipca kwestował w Birsztanach. W dniu tym ksiądz—prezes przed sumą wygłosił w kościele dwie przemowy w językach litewskim i polskim, podnosząc doniosłe znaczenie oświaty i wychowania młodzieży w zasadach chrześcijańskich, którym T-wo to ma służyć. Że zaś mówcą jest dobrym przeto posypały się składki zarówno od litwinów jak i polaków i, jak widzimy ze sprawozdania w N-rze 31 „Vienybe", ks. Olszewski w ciągu kilku godzin zebrał w Birsztanach na „Saule" 217 rb.

= **Kowno.**

Zarząd tymczasowy kowieńskiego Towarzystwa wzajemnego kredytu rolnego zwołuje ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa, które się odbędzie w Kownie w lokalu Towarzystwa rolniczego d. 15 (28) września o g. 3 po południu.

Porządek dzienny obejmuje: 1) Otwarcie zebrania przez zarząd tymczasowy. 2) Wybór przewodniczącego zebrania. 3) Przyjęcie nowych członków. 4) Sprawozdanie zarządu tymczasowego. 5) Omówienie i przyjęcie uchwał przedstawionych przez zarząd tymczasowy. 6) Ustalenie liczby członków zarządu, rady i komitetu dyskontowego. 7) Określenie wysokości wynagrodzenia członków zarządu, rady, komitetu dyskontowego i komisji rewizyjnej. 8) Rozważenie i zatwierdzenie rozchodów na rok 1913. 9) Wybory członków zarządu, rady i komisji rewizyjnej.

= **Troupie, pow. wiłkomierski.**

Z Nr. 17 „Ausry" dowiadujemy się, że „jednak wieśniacy litwini (w okolicy Troup) nie mogą się obejść bez jęz. litewskiego" i że w niektórych wsiach nabożeństwo majowe odbywało się po litewsku i polsku. Polacy mają w koścele troupiańskim w dni świąteczne ewangelję św. w języku polskim, zaś na Boże Narodzenie i Wielkanoc kazania polskie. Dawniej były też w większe święta i pieśni polskie, lecz, jak pisze „Ausra", wyrugował je obecny organista p. Karkis „ku wielkiemu zadowoleniu ludu".

= **Szawkiany, pow. szawelski.**

Wicegubernator kowieński Kozłow nie pozwolił na śpiewanie pieśni narodowych litewskich podczas jednodniowej wystawy włościańskiej koni i bydła, która odbyła się w Szawkianach w końcu lipca r. b.

= **Chwejdany, pow. rosieński.**

W Nr. 91 „Liet. Žinios" znajdujemy wiadomości o liczbie przychodzących na pocztę w tem miasteczku pism w rozmaitych językach. Najwięcej egzemplarzy mają pisma litewskie—106, rosyjskie—29, polskie—18 i żydowskie—13. Z litewskich przeważają ogromną większością wydawane przez duchowieństwo: „Saltinis"—31, „Vienybe"—30, „Viltis"—8 i t. p. Korespondent „L. Ž." zaznacza, że pisma polskie przychodzą w ilości zbyt małej w porównaniu z ludnością znającą język polski.

= **Szyłelc, pow. rosieński.**

Według obliczeń korespondenta „Liet. Žinios" w Nr. 88 na pocztę szyłelską przychodzi ok. 200 egzemplarzy czasopism w rozmaitych językach. W tej liczbie przypada na jęz. litewski 123 egz., rosyjski—39, polski 17 i żydowski 16. W drugiem półroczu r.b. podobno daje się zauważyć znaczne zmniejszenie się na poczcie w Szytelach liczby litewskich pism klerykalnych, jak „Saltinis", „Vadovas" i „Viltis".

Z Królestwa

× **Kara prasowa.** „Tygodnik Polski" został skazany na grzywny w wysokości 300 rb. za umieszczenie artykułu o sprawie szkolnej.

× **Bibljoteka im. Kierbedzia.** W tych dniach odsłonięto już górną elewację frontową gmachu książnicy im. Kierbedzia w Warszawie. Kolumnada grecka przedstawia się wspaniale. W atyku, podług pierwszego planu, miał być pomieszczony napis: „Bibljoteka im. Kierbedzia", lecz po wypadku zawalenia się szczytu frontowego, napisu przedstawionego na drugim planie, już nie zatwierdzono, widnieje więc w atyku tylko rok 1913, w cyfrach rzymskich.

× **Pracownia przyrodnicza dla młodzieży.** W Warszawie powstała nowa instytucja naukowo-pedagogiczna, którą jest „Pracownia przyrodnicza dla młodzieży i dziatwy szkolnej". Zadaniem pracowni jest racjonalne postawienie nauki przyrody żywej, opartej na samodzielnej obserwacji i bezpośredniem zetknięciu się uczniów z badanym przedmiotem. Pracownia ma ułatwić wprowadzenie w zakres nauczania przyrody żywej i ćwiczeń samodzielnych przez uczniów.

Urządzenie pracowni jest postawione w ten sposób, że grupa uczniów może pracować na miejscu pod kierunkiem wykładającego. W tym celu pracownia zaopatrzona jest w niezbędne przyrządy: mikroskopy, lupy, narzędzia dysekcyjne itp.; zebrany również bardzo licznie materjał roślinny i zwierzęcy, dostosowany do programów szkół średnich; pracownia posiada również niezbędne odczynniki.

× **Stan zdrowotny w Warszawie.** W Warszawie w ostatnich czasach daje się zauważyć niezwykle duża ilość ostrych wypadków cierpień przewodu pokarmowego.

W dużej mierze wpływa na to zapewne zwiększone spożycie owoców niezupełnie dojrzałych, w większej jeszcze ohydne fałszowanie wszelkich produktów spożywczych, dzięki czemu nikt nie wie, jakiego rodzaju trucizny wprowadzą do organizmu przy spożywaniu najzwyklejszych nawet pokarmów.

Wobec takiej sytuacji władze sanitarne rozpoczęły energiczną działalność przeciwko zawleczeniu cholery, która podobno już ukazała się na Wołyniu.

× **Przeciw neofitom.** Według doniesienia gaz. żyd., pod Otwockiem odbyły się już dwa zebrania „młodzieży" żydowskiej, poświęcone walce z neofitami: na pierwszem zebraniu uchwalono hasło: „Porzucić obojętność, nie darować" neofitom. Na drugiem zebraniu postanowiono urządzać odczyty, wymierzone przeciw neofitom oraz „zbierać nieniądze" na cele tej walki, wydrukować broszurę agitacyjną przeciw neofitom.

× **Żydowski bojkot.** Gazeta żargonowa „Moment", przytaczając za pismami polskiemi fakt, że r. b. w miejscowościach kuracyjnych polskich było mniej o 23 tysiące osób, twierdzi, że to żydzi byli nieobecni...

× **Uprowadzenie dziewcząt.** Śród letników, przebywających we wsi Głudy pod Warszawą, znajdowały się dwie przystojne warszawianki, jedna w wieku lat 13, druga 16, obie pełne pomysłów żartobliwych.

W ubiegły piątek obie panienki przebrały się za cyganki, aby zabawić znajomych wróżbieniem. Wyszły z mieszkania około g. 12 w południe i do wieczora nie powróciły.

Zaniepokojone rodziny zaczęły poszukiwania zaginionych dziewcząt, ale wszystko było czynione napróżno.

Dopiero na trzeci dzień stróże szosowi zeznali, że widzieli je jadące w powozie, w stronę Warszawy, w towarzystwie jakiejś starszej pani.

Ponieważ zachodzi podejrzenie podstępnego uprowadzenia dziewcząt, poszukiwaniem ich zajęła się policja.

Z za kordonu.

§ **Mamut.** Pisma lwowskie donoszą: W cegielni pp. Wimmera i Zeleńskich za rogatką Stryjską natrafiono na szczątki mamuta. Gdy wiadomość o tem nadeszła do Muzeum Dzieduszyckich, na miejsce wyjechali natychmiast dr. Grochmalicki i dr. Nowak w celu zbadania tych szczątków i zarządzenia, aby przy wykopywaniu nie uszkodzono szkieletu.

Jak stwierdzono, przy kopaniu gliny natrafiono w głębokości 5 metrów na osady słodko-wodne, a w nich znaleziono bardzo dobrze zachowane dwa kły mamuta, 4 zęby trzonowe i kilka żeber. Równocześnie znaleziono okazy współczesnej fauny i flory, jak ślimaki, rośliny i t. p. Kierownik cegielni inżynier dr. Matzke okazał delegatom Muzeum wiele gotowości, polecił robotnikom, aby trzymali się ściśle wskazówek zoologów, a jest nadzieja, że przy dalszem kopaniu natrafi się na resztę szkieletu.

§ **Socjaliści niemieccy i zjednoczenie polskie.** W tych dniach w Poznaniu ma się odbyć zebranie socjalistów niemieckich. Na zebraniu tem ma być omawiana organizacja i działalność Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

§ **O godła i napisy polskie.** Wydział kulturalny „Straży" poznańskiej ogłasza odezwę następującą:

„Wobec coraz większego usiłowania rządu nadania miastom naszym charakteru wybitnie niemieckiego jest naszym świętym obowiązkiem i na zewnątrz bronić polskości, a nie dopuścić, o ile sił starczy, do coraz większego niemczenia miast!

Zatem wymagać musimy,

aby kupiec lub przemysłowiec polak na godłach, wozach, napisach w oknach wystawnych miał napis polski, i to na pierwszym miejscu;

aby kupiec i przemysłowiec polak nie wywieszał w oknie wystawnem ogłoszeń kinematografów, cyrków, teatrów, wogóle plakatów, fotografji i t. d., tylko w języku niemieckim;

aby właściciel domu polak na plakacie o wolnych mieszkaniach i w spisie lokatorów wpierw użył polskiego języka;

aby lekarz, adwokat, budowniczy, dentysta i t. d. polak przy tablicach firmowych napis polski na pierwszem miejscu umieścił;

aby wogóle polak nie przyczyniał się napisami zewnętrznemi do dobrowolnej germanizacji!

Ci, którym się wydaje, że przez upośledzenie lub pominięcie polskich napisów na godłach zmylą publiczność niemiecką i zyskają klijentelę wśród niemców, łudzą się niepotrzebnie—dość wskazać na coraz energiczniejszy bojkot ze strony niemieckiej—a szkodzą sobie o tyle, iż odstręczają od siebie wielu, i to coraz więcej, z pośród społeczeństwa polskiego, które należytego poszanowania swego języka wymagać ma prawo i coraz wyższe wymagaina w tym względzie stawia istotnie coraz częściej".

Z Rosji.

** **Nadużycia w towarzystwie dobroczynnem.** Zawieszone zostało, jak już informowaliśmy, Olgińskie Towarzystwo dobroczynności w Petersburgu. „Pietierburskija Wiedomosti" z tego powodu piszą: „Zawieszone towarzystwo powstało z inicjatywy nacjonalistów. Hymny do niego wypisywał sam Mieńszykow. Teraz dawni członkowie zarządu i kilku obecnych zostaną pociągnięci do odpowiedzialności za roztrwonienia. Prezeską towarzystwa była pułkownikowa Ryndinowa, która prowadziła interesa razem z prezeską niedawno skompromitowanego ewangielickiego towarzystwa dobroczynności. Obydwie damy są bardzo ustosunkowane. Na inkasentów towarzystwa Olgińskiego byli powołani ludzie z mętów społecznych. Ostatni, mając legitymacje, jeździli na prowincję, często w asystencji osobników w uniformie policyjnym, i zbierali dość znaczne pieniądze. Z ofiar do kasy towarzystwa wpływała tylko część nieznaczna".

** **Asekuracja bydła.** Otwarty został w Moskwie zjazd przedstawicieli ziemstw w sprawie asekuracji bydła. Przemysłowcy petersburscy poruszyli sprawę wprowadzenia asekuracji bydła na wypadek strat przy rzezi. Obecnie nadzór sanitarny często brakuje na rzeźni całą sztukę lub jej części, skutkiem czego straty ponosi wyłącznie właściciel. Przemysłowcy petersburscy projektują organizację asekuracji wzajemnej przy giełdzie mięsnej, z udziałem w asekuracji wszystkich przemysłowców. Ten rodzaj asekuracji praktykuje się już w Moskwie.

** **Zajście na soborze staroobrzędowców.** W Moskwie otwarty został sobór staroobrzędowców. Między innemi delegat Molnikow wygłosił odczyt o ustroju hijerarjchji białokrynickiej. Występujący w charakterze oponenta uczestnik zjazdu, Rumiancew, zadał referentowi pytanie w kwestji stosunku kościoła starego obrządku do prawosławnego. Wówczas dyżurny komisarz policyjny zamknął posiedzenie. Członkowie soboru zaprotestowali, tłómacząc, że w zapytaniu Rumiancewa nic ubliżającego prawosławiu nie było. Żadne argumenty jednak nie pomogły. Specjalna delegacja soboru ma zgłosić do naczelnika miasta odpowiednią interpelację.

** **Ostrzeliwanie parowca.** Gdy parowiec t-wa szliselburskiego „Opoczynin", kursujący na Swirze, opuszczał przystań Sarmatowo, zaczął doń strzelać pijany szeregowiec straży pogranicznej. Na pokładzie było wówczas dużo pasażerów. Żołnierz strzelił 10 razy, raniąc studenta w twarz i włościanina w brzuch. Pijany żołnierz został aresztowany i odesłany do Nowej Ładogi.

Na obczyźnie.

Dla studentek. Jesteśmy proszeni o zwrócenie uwagi pań wyjeżdżających na studja zagranicą o istnieniu „Ognisk" w kilku uniwersyteckich miejscowościach Szwajcarji i Francji, w których udzielane są wszelkie potrzebne informacje nowoprzybyłym.

„Ogniska" służą dla zaznajomienia się pań będących na studjach spotykania na wspólnych zebraniach wycieczkach, odczytach, jest czytelnia, uprawiane są sporty, a oddziały informacyjne udzielają adresów odpowiednich mieszkań.

Lokale „Ognisk" otwarte są codziennie od 3—6 po poł., o 4-ej herbata.

„Ognisko" w Genewie (Boulevard des Philosophes 17) wysyła na żądanie ustawy oraz adresy innych „Ognisk".

Sejm polski. W d. 2 (15) września w Detroit (stan Micigan, Ameryka Półn.) rozpocznie się t. zw. sejm polski. Będzie nim zjazd delegatów towarzystw należących do Związku narodowego polskiego, jak wiadomo, największej organizacji wzajemnej pomocy w Stanach Zjednoczonych.

Związek ten liczy przeszło 100,000 członków.

Sejmy delegatów owych odbywają się co dwa lata, a między innemi omawiane są na nich również sprawy ogólno-polskie.

Wiadomości polityczne.

Car Ferdynand w Petersburgu.

Wedle informacji prasy rosyjskiej w krótkim czasie ma przybyć do Petersburga car bułgarski Ferdynand.

W Chorwacji.

Informacje wiedeńskie donoszą z Zagrzebia, że prowadzone w dniach ostatnich poufne układy między nowym komisarzem królewskim, bar. Skerleczem, a stronnictwami chorwackiemi, doprowadziły do porozumienia i zawarcia ugody, która umożliwi przywrócenie stosunków normalnych w kraju.

Wynikiem zabiegów bar. Skerlecza jest połączenie koalicji serbsko-chorwackiej w nową grupę unjonistyczną, która tworzy się pod kierownictwem b. szefa sekcji, Czernkowicza, przeważnie z członków narodowego stronnictwa postępowego. Stronnictwo narodowo - postępowe chorwackie tem samem przestanie istnieć. Dawni przywódcy opozycji, Tomasicz i Rauch, zamierzają wycofać się z życia politycznego.

Układ z utworzoną w ten sposób większością parlamentarną obejmuje punkty następujące:

1) Rząd węgierski zobowiązuje się do zmiany pragmatyki kolejowej w myśl żądań opozycji chorwackiej w początku sesji jesiennej sejmu węgierskiego. 2) Komisarjat królewski wraz z jego następstwami, a zwłaszcza cenzurą prewencyjną, będzie zniesiony. 3) Będzie utworzony rząd konstytucyjny z bar. Skerleczem na czele. W rządzie będzie reprezentowana także koalicja serbsko-chorwacka przez dwóch przedstawicieli. 4) Zwołanie sejmu chorwackiego nastąpi pod koniec września, lub najpóźniej w początkach października.

Nawzajem koalicja serbsko-chorwacka zobowiązała się do popierania nowej grupy unjonistycznej narodowej i zapewnienia jej odpowiedniej liczby mandatów poselskich.

Fiasco hiszpańskie w Marokku.

Uporczywie powtarzają się w ostatnich czasach nieustanne starcia okupacyjnych wojsk hiszpańskich z marokańskimi tubylcami. Równocześnie mnożą się zarówno w prasie hiszpańskiej, jak i francuskiej głosy wskazujące fiasco polityki hiszpańskiej w Marokku.

Od zeszłorocznej francusko - hiszpańskiej umowy stwarzającej dla obu państw podział sfery wpływów w Marokku poczyniła Francja znaczne postępy, zdołała usadowić się należycie na anektowanym obszarze i częściowo zjednać wojownicze plemiona dla celów swej kolonjalnej polityki. Natomiast hiszpanie, którzy pozbawieni są zdolności organizatorskich i administracyjnych posuwają się w głąb kraju, zdobywając z mozołem każdą piędź ziemi po to jedynie, by ją niebawem ponownie utracić. W akcji okupacyjnej zużywają oni swe siły na manifestację rycerskiej sprawności i żołnierskiego poświęcenia, zaniedbują natomiast wszelkiej z góry obmyślanej i konsekwentnie uprawianej akcji dyplomatycznej.

Franzuci zrozumieli od razu, iż wobec zasadniczych różnic, jakie dzielą poszczególne szczepy dysydenckie, wobec religijnego i kastowego ich antagonizmu należy dążyć do podtrzymywania tego rozdziału i unikać wszelkich kroków, umożliwiających koalicję tubylców przeciw najeźdźcom. Hiszpanie natomiast chwycili się błędnej taktyki zbyt wyraźnego i stałego faworyzowania szczepów, okazujących wiernopoddańcze skłonności. Generalny rezydent Marokka, hiszpański generał Alfau, stoczywszy szereg krwawych walk i potyczek zajął w końcu Tetuan i zamianował natychmiast kalifa, przez co powołał do życia silny związek niechętnych kalifowi 39 szczepów. Przeciw takiej zjednoczonej sile pozostały rycerskie wysiłki hiszpanów bezskuteczne. Rząd hiszpański odwołał apolitycznego generała Alfau, a na jego miejsce wysłał generała Marina, który ma się stosować do wzorów francuskich.

Na razie więc utknęli hiszpanie w Tetuanie. Cały obszar kraju od El Ksar aż po Tetuan zajęty jest przez plemiona, stojące pod dowództwem osławionego Raizuliego i oczekujące na stosowną chwilę, by uderzyć na hiszpanów. Sytuacja przedstawia się prawie krytycznie. Hiszpanie poczynają oswajać się z myślą, że należy zwrócić się z prośbą o pomoc do sprytnych francuzów, którzy z godnym spokojem oczekują chwili, kiedy hiszpańska część Marokka przedostanie się siłą faktów w sferę niepodzielnych ich wpływów.

Zarówno francuski „Temps", jak i hiszpański „Liberal", wspominają ostrożnie i delikatnie o możliwościach i korzyściach nowego porozumienia w sprawie Marokka. Hiszpański prezydent Izby poselskiej Villanueva, który z końcem lipca powrócił z podróży wywiadowczej po Marokku, oświadcza bez ogródek po zbadaniu stosunków panujących w Melillo, Ceuta, Tetuan i Larrasz, że hiszpanie nie dadzą sobie rady bez pomocy francuskiej. Twierdzi on, że powstańcy marokańscy uciekają za zjawieniem się wojsk hiszpańskich na terytorjum francuskie, skąd natychmiast powracają, skoro tylko załoga hiszpańska wskutek dalszych operacji strategicznych uszczupla się.

Pod naciskiem ostatnich wydarzeń oraz miarodajnych relacji o marokańskiem położeniu wszczął prezydent ministrów Romanones rokowania z francuskim ambasadorem w sprawie lojalnego i skutecznego współdziałania Francji i Hiszpanji w Marokku. Na jakich podstawach oprze się to nowe porozumienie trudno na razie orzec. W każdym razie przewidywać należy, że z chwilą nastania wojskowej i policyjnej kooperacji obu państw uzyska Francja stanowczą przewagę nad Hiszpanją, zwłaszcza jeżeli uwzględni się fakt, iż Francja zdołała pozyskać w krótkim stosunkowo czasie częściowe zaufanie u tubylców do swych kolonjalnych rządów.

Do wczorajszego numeru „Kurj. Lit." dla prenumeratorów zamiejscowych załączyliśmy prospekt **Szkółek Odrowążskich**, Zarząd dóbr Wiszniewo, gub. Wileńsk.

Na Bałkanach.

Telegramy z d. 27 b. m. (9 września).

KONFERENCJE DYPLOMATÓW.

Londyn. (Wł.) Ambasador rosyjski odwiedził wczoraj ministerjum spraw zagranicznych i odbył długą naradę z sirem Edwardem Greyem. Do ministerjum przybył następnie też pierwszy sekretarz ambasady francuskiej, tudzież Hakki basza. Przedmiotem konferencji tych miała być sytuacja na Bałkanach, uważana za niezadowalającą.

NIESNASKI ŚRÓD OFICERÓW TURECKICH.

Sofja. (Wł.) Według dalszych wiadomości, otrzymanych tu z Adrjanopola, podczas kłótni, a następnie wymiany strzałów rewolwerowych pomiędzy oficerami młodo a staro-tureckimi, 5 oficerów zginęło na miejscu, a 20 odniosło rany. Śród ranionych znajduje się Enwer bej i generał Czerkesz basza.

Sofja. (Wł.) Z Adrjanopola nadchodzą następujące szczegóły o krwawem zajściu, jakie tam się wydarzyło w pierwszym dniu święta tureckiego Ramazan. W dniu tym zebrali się w konaku wyżsi oficerowie w celu złożenia sobie życzeń. Obecny był, między innymi, także Enver bej, który, witając oficerów przez podanie dłoni, pominął demonstracyjnie Abuka baszę. W odpowiedzi na to Abuk basza nazwał Enver beja złoczyńcą. Enver bej nie pozostał naturalnie dłużnym i odpowiedział również obelżywemi słowami. Wtedy Abuk basza wyjął rewolwer, strzelił do Enver beja, raniąc go w ramię. O zajściu doniesiono natychmiast do Konstantynopola, zkąd nadszedł rozkaz aresztowania Abuka baszy. Gdy chciano to uskutecznić, pomiędzy zwolennikami Abuka i Envera doszło do krwawej walki, w której 5 oficerów zabito.

ROKOWANIA TURECKO - BUŁGARSKIE.

Konstantynopol. (Wł.) Pierwsze posiedzenie konferencji pokojowej odbyło się wczoraj po południu i trwało godzinę. Omawiano sprawę przyszłych granic, oraz kwestje narodowościowe. Po posiedzeniu urzędowem odbyła się nieurzędowa wymiana zdań pomiędzy delegatami. Następne posiedzenie odbędzie się we czwartek.

Konstantynopol. (Wł.) Rząd turecki obstaje przy tem, aby Adrjanopol i Kirk-Kilisse należały do Turcji, co do innych jednak kwestji mniej ważnych, jak np. sprawy Demotiki, gotów jest ustąpić.

Konstantynopol. (Wł.) Obok rokowań urzędowych, prowadzone są również rokowania nieurzędowe, których przebieg ma być pomyślny. Jak przypuszczają sfery polityczne, rokowania ukończone będą jeszcze w ciągu tygodnia bieżącego.

TELEGRAMY

„KURJERA LITEWSKIEGO".

Z dnia 27 sierpnia (9 września).

INSTALACJA KS ARCYBISKUPA SIMONA.

Kraków. (Wł.). Wczoraj odbyła się uroczysta instalacja ks. arcybiskupa Simona na probostwo Marjackie.

Najważniejsze wiadomości.

Szczegóły w tekście.

Wybory do Rady miejskiej odbędą się 24 października (6 listopada) (wiad. bież.).

J. E. ks. biskup Cyrtowt ciężko zaniemógł (wiad. bież.).

W Galicji, w Rosji i na Węgrzech wypadki cholery (tel.).

Do Petersburga ma przybyć wkrótce car bułgarski (wiad. pol.).

W Chorwacji doszło do ugody między stronnictwami a komisarzem królewskim (wiad. pol.).

Zabili się dwaj lotnicy (tel.).

W poniedziałek rozpoczęły się obrady konferencji bułgarsko-tureckiej. Wymagania Turcji są wygórowane, ale jest szansa porozumienia. Enver bej został raniony przez Abuka-paszę, z tego powodu wynikło starcie krwawe między oficerami. W Londynie odbyła się konferencja w sprawach bałkańskich. (Na Bałkanach).

Sufrażystki angielskie podpaliły gmach poczty (tel.).

W Hiszpanji znów rozpoczynają akcję karliści (telegr.).

W Portugalji wrzenie rojalistyczne (tel.).

Japonja mobilizuje flotę i armję przeciwko Chinom (tel.).

Nabożeństwo uroczyste odbyło się w obecności przedstawicieli władz miejskich i rządowych. Cesarza, jako kolatora, reprezentował delegat namiestnictwa, Fedorowicz. Kazanie wygłosił ks. kanonik Wądolny, poczem przemówił, serdecznie witany przez dziesiątki tysięcy ludu, nowy proboszcz-arcybiskup.

W niedzielą ks. arcybiskup Simon pojechał do Bronowic, należących do parafji Marjackiej. Arcypasterza witały, przy wystawianych na jego cześć bramach tryumfalnych, tysiące włościan, powóz zaś otaczała bandera krakusów konnych.

CHOLERA W GALICJI.

Lwów. (P.). Gazety komunikują o dwóch wypadkach cholery w Galicji.

Lwów. (P.). W powiecie stryjskim zdarzył się jeden wypadek podejrzanego zasłabnięcia.

ANKIETA W KWESTJI NARODOWOŚCIOWEJ.

Petersburg. (Wł.) Stronnictwo pracy (trudowicy) rozpisało ankietę w kwestji narodowościowej. We wstępie do ankiety zaznaczono, że poprzedziły ją konferencje członków różnych stronnictw. Między innemi w konferencji, odbytej w marcu r. b., brali udział polacy. Na końcu pytań, stanowiących przedmiot ankiety, pomieszczono rezolucję trudowików, wypowiadającą się za nadaniem narodom, należącym do państwa rosyjskiego, szerokiej autonomji.

BUDŻET NA ROK 1914.

Petersburg. (P.). Preliminarz departamentu dochodów stałych obliczony został w ten sposób, że dochody przewidziano na sumę 457,501,405 większe niż w roku 1913 o 281,384,281, rozchody zaś na 21,723,437 (mniejsze niż w roku 1913 o 6, 394,058). Największą zwyżkę dochodów dają podatki przemysłowe.

CHOLERA.

Petersburg. (P.). W Aleszkach, w okręgu dnieprowskim zdarzyły się trzy zapadnięcia na cholerę.

Budapeszt. (P.). Urzędownie stwierdzono wypadki cholery w pięciu komitatach.

POMNIK STOŁYPINA.

Kijów. (P.). Komitet budowy pomnika Stołypina komunikuje, że budowa została zakończona i prosi o nadsyłanie zadeklarowanych składek, ponieważ brak funduszów.

WIELKI POŻAR.

Krzemieńczuk. (P.). Spaliła się fabryka tytoniu Rabinowicza. Straty 150 tysięcy rb.

BEZROBOCIE.

Tyflis. (P.). Gubernator ogłosił, że przeciwko winnym zawieszenia ruchu tramwajowego zastosowane będą najsurowsze środki kary.

KATASTROFA „ZEPPELINA I".

Lignica. (P.). Sterowiec „Zeppelin I-szy" podczas lądowania uderzył się o ziemię i uszkodził. Sam Zeppelin, który kierował sterowcem, wyszedł bez szwanku.

ZMIANA AMBASADORA.

Wiedeń. (P.) Urzędownie donoszą, że ambasador Thurn de Velsassina oddawna już prosił o odwołanie go z Petersburga z powodu nadwątlonego zdrowia i okoliczności rodzinnych. W najbliższej przyszłości życzeniom ambasadora stanie się zadość. Jako następca przewidywany jest hr. Szapary.

Z LOTNICTWA.

Wiedeń. (P.). Lotnik Saenge, z niewiadomego powodu spadł około Graefenbrich i zabił się na miejscu.

Johannisthal. (P.). Lotnik Ringer spadł i zabił się na miejscu.

WRZENIE W PORTUGALJI.

Madryt. (Wł.). Położenie w Portugalji zdaje się być coraz groźniejsze. Mimo, że cenzura telegraficzna jest niezmiernie surowa, przedostają się stamtąd wiadomości o mnożących się coraz bardziej spiskach przeciwrządowych. Przed kilku dniami policja wpadła na trop potężnego spisku w Bajados, do którego należało wiele wysoko postawionych osobistości. W Lizbonie i na prowincji dokonano wielu aresztowań. Zamachy bombami nie ustają przyczem zarówno organizatorowie ich jak i wykonawcy wychodzą zwykle bezkarnie, ludność bowiem sprzyja im i umożliwia ucieczkę. Wrzenie na prowincji wzrasta. Wszystko zdaje się wskazywać na to, że rojaliści tym razem bardzo do-

brze są zorganizowani i posiadają wielkie zapasy broni, amunicji oraz gotówki. Na granicy hiszpańsko - portugalskiej przebywają obecnie w znacznej liczbie wybitni przywódcy rojalistyczni, którzy czekają tylko na dany znak, aby pośpieszyć z pomocą towarzyszom. Zawikłania zwiększa jeszcze ta okoliczność, że pomiędzy rządem portugalskim a posłami niemieckim i angielskim doszło do poważnych nieporozumień.

ZAMIESZKI W HISZPANJI

Bilbao. (P.). Znów miały miejsce starcia republikanów z stronnikami don Jaime Bourbon'a.

SUFRAŻYSTKI.

Londyn. (P.). W gmachu pocztowym w Lonishoom, nastąpiła eksplozja, poczem pożar, który zniszczył całą korespondencję. Gmach poczty w znacznej części spalony. Istnieje przekonanie, że jest to nowy zamach sufrażystek.

ECHA ZAJŚĆ W DUBLINIE.

Londyn. (P.). Na Trafalgarskwarze odbył się wiec protestu przeciwko samowoli i gwałtom policji podczas zamieszek w Dublinie. Uchwalono żądać dymisji lorda Eberdina.

Z CHIN.

Pekin. (P.). Podpisane zostały kontrakty z rządem chińskim o zaangażowaniu poddanych rosyjskich, Didrichsohna i Braunsa, na inspektorów rolnych.

Pekin. (P.). Wchodzącemu do Szarasum, na skutek żądania konsula rosyjskiego, oddziałowi wojsk rosyjskich urządziły uroczyste przyjęcie miejscowe władze chińskie i deputacje kupiectwa chińskiego.

JAPONJA I CHINY.

Londyn. (Wł.). Jak donoszą do „London News" z Tokio, cesarz japoński ogłosił mobilizację całej floty wojennej, oraz wezwał do szeregów rezerwistów armji lądowej z dwu lat ostatnich. Zarządzenia te skierowane są przeciwko Chinom.

Londyn. (Wł.). Według wiadomości, otrzymanych tu z Tokio, flota japońska na morzu Chińskiem ma być bardzo wzmocniona. Prawdopodobnie też japończycy zajmą punkty strategiczne na wybrzeżu chińskiem i pozostaną tam, dopóki w Chinach nie będzie przywrócony porządek.

Tokio. (P.). Pomimo zakazu wiecu w cyrku Chibia, zebrało się tam około 30 tysięcy ludzi i uchwalono ogłoszenie komunikatu, że naród domaga się wysłania wojsk do Chin. Część wiecujących udała się ku gmachowi ministerjum spraw zagranicznych, gdzie urządzono manifestację. Następnie udano się przed dom premjera i oczekiwano na ukazanie się jego do godziny 3 w nocy. Zamieszek żadnych nie było.

TOKIO. (P.). Krążą pogłoski, że rząd szykuje transportowce w celu wysłania wojsk do Chin.

Tokio. (Wł.). Krążą pogłoski, że z Nagasaki wysłano marynarzy, celem wzmocnienia oddziału wojska w Nankinie. W Sasebo przygotowywa się do odpłynięcia pięć okrętów wojennych. W tych dniach udaje się do Hańkou batalion piechoty i cztery roty kartaczownic 18 dywizji, celem zastąpienia tamtejszej załogi.

ZNIESIENIE CŁA.

Waszyngton. (P.). Senat znów zniósł cło wwozowe od książek zagranicznych wydań.

Na szerokim świecie.

Metropolita Bogdanowicz. Zaginiony patrjarcha liczył 46 lat i był niezwykle pięknym mężczyzną. Do Bad Gastein przybywał od szeregu lat i cieszył się sympatją powszechną ze względu na wielką uprzejmość i towarzyskość. W r. b. jednak przybył tam, po bezskutecznej kuracji w Karlsbadzie, schorowany, małomówny i nastrojony melancholijnie. To też unikał towarzystwa i odbywał samotnie długie spacery w górach. Podczas jednej z tych wycieczek zabłąkał się w dolinie Anlaut i dopiero następnego dnia wysłana wyprawa ratunkowa odnalazła go zupełnie wycieńczonego w pobliżu Böcksteinu, gdzie spędził noc w lesie przy ulewnym deszczu. W czasie tej niefortunnej wycieczki patrjarcha zgubił płaszcz swój, parasol i zegarek. Po kilku jednak dniach przyszedł do siebie i zaczął znów odbywać wycieczki samotne. Tak samo było teraz. Nie zważając na prośby administratora hotelu, w którym mieszkał, wybrał się na wycieczkę, mówiąc, że idzie do Prossau. Od tej chwili nie widziano go więcej.

Jakkolwiek serb z urodzenia, Bogdanowicz należał do zwolenników madziarszczyzny i to od lat najmłodszych.

Jedna z wybitnych osobistości Kościoła serbskiego na Węgrzech oświadcza, że gdyby się sprawdziło, iż patrjarcha uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, to pociągnęłoby to dla Kościoła serbskiego na Węgrzech wielkie i nieprzewidziane konsekwencje. Ponieważ nowego patrjarchę wybiera tylko serbski kongres kościelny, który obecnie nie może działać, nie wiadomo przeto, co się stanie.

Doniosły wynalazek. Inżynierowi szwajcarskiemu, **Schoopowi, świat zawdzięczać będzie doniosły wynalazek, który może wywołać niesłychany przewrót w bardzo wielu dziedzinach techniki.**

Jest to nowy sposób metalizacji za pomocą specjalnego rozpylacza, podobnego do „refreszysera", jakiego używamy do rozpylania wody kolońskiej.

Zasada rozpylacza jest następująca: jedną rurką napływa roztopiony metal, drugą — strumień nieutleniającego gazu. W rozpylaczu Schoopa metal znajduje się w postaci drutu, wysuwającego się automatycznie z rurki, do której otworu podchodzą dwiema innemi rurkami napływające dwa gazy: wodór i tlen i stykają się, wytwarzają silny płomień. Płomień ten roztapia koniuszczek drutu, a strumień ścieśnionego powietrza rozpyla go natychmiast.

Przyrządem operować może każdy i metalizować, czyli pokrywać każdy przedmiot szczelną warstwą dowolnego metalu. Strumień rozpylonego metalu nie parzy, więc można pokrywać nim wszystko bez uszkodzenia. Dawniej, aby pokryć dany przedmiot metalem, trzeba go było pogrążać całkowicie w odpowiednią kąpiel, to znaczy, że nie można było pokrywać metalem przedmiotów wielkich. Przy pomocy rozpylacza można metalizować wszystko bez względu na wielkość.

Nowy sposób znajdzie szerokie zastosowanie w dziedzinie metalowych wyrobów plastycznych, oraz przy wyrobach z drzewa. Można np. zamiast lakierem, farbą olejną i t. p. pokrywać meble i wszelkie wyroby metalem, nadając im niesłychaną trwałość. Metalizować można będzie przedmioty naj[illegible] i najprostsze.

Słowem, niema bodaj takiej gałęzi techniki, w której nowy wynalazek nie znajdzie zastosowania.

Ordery polskie. Francuskie Towarzystwo archeologiczne w Paryżu zwróciło się do kilku instytucji rządowych z prośbą o dostarczenie mu oryginalnych orderów i różnych znaków honorowych polskich, włączonych do orderów rosyjskich, a to w celu umieszczenia podobizn ich w wydawanym przez to Towarzystwo albumie odznaczeń wojskowych z epoki napoleońskiej.

Lew w górach styryjskich. Nieznane zwierzę drapieżne ukazało się w górach w Stryji i nie przestaje niepokoić okolicy. W ostatnich dniach znaleziono w górach znowu porozrywane owce, a nawet krowy. Z opisu naocznego świadka, który brał udział w polowaniu na tego szkodnika, ma to być lew.

Myśliwi tak opisują zwierzę: Jest ono żółte, długości około dwóch metrów, wysokie na metr, ma długi ogon, rozczapierzony na końcu. Rzeczoznawca, pułkownik Spiess w Hermannstadzie, wydał na podstawie tego opisu orzeczenie, iż zwierzę to nie jest niedźwiedziem, wilkiem ani rysiem, lecz pumą, jaguarem lub lwem. Niektóre dzienniki wyrażają przypuszczenie, że jest to lwica, która przed rokiem uciekła z menażerji w sąsiedniem miasteczku. Organ styryjskich myśliwych ogłosił wezwanie do członków, aby zgłaszali się do udziału w w polowaniu na niebezpiecznego i niepokojącego okolicę szkodnika.

OFIARY

złożone w Administracji „Kurjera Litewskiego".

Zamiast depeszy na ślub p. Marji Stabrowskiej z p. Janem Kosską na dom Serca Jezusowego Marja i Stanisław Strawińscy 3 rb., Marja Tromszczyńska 1 rb.

Zamiast podziękowań za życzenia, przesłane w dzień ślubu na naukę języka polskiego Ewa z Truskolaskich i Karol Koźmińscy 10 rb.

Na naukę języka polskiego: P. M. 1 rb., Marja i Gustaw hr. Broel-Plater 25 rb.

CENY ZBOŻA.

WILNO, 27 sierpnia.

Zakłady przemysłowe, składy towarowe i podjazdówka hr. A. Tyszkiewicza.

	za pud w kop.
Żyto miejscowe furmankowe	88— 90
Żyto miejscowe wagonowe	95—100
Owies miejscowy	85— 90
Owies rosyjski	95— 100
Jęczmień miejscowy	90— 95
Jęczmień rosyjski	95—100
Otręby żytnie	60— 62
Otręby pszenne	70— 73
Otręby jęczmienne	65— 67
Groch miejscowy	85— 90
Groch rosyjski	95—100
Groch Wiktorja	110—115
Fasola biała	160—175
Fasola żółta	130—135
Sól	30— 40
Siano	40— 45
Słoma	25— 30
	za kw. sążeń
Posadzka dębowa bez inkrustacji	1400
Posadzka dębowa z inkrustacją	1600—1800

Rynek Stefański.

Kartofle za ośminę	105—110
Jaja za dziesiątek	28— 30
Śmietana za kwartę	30— 32
Twaróg za kwartę	10— 15
Masło za funt	38— 40
Kurczęta za sztukę	35— 50
Kapusta za główkę	5— 7

Dostarczono na targ dn. 23, 24, 25 i 21 k. m.

Krów	11
Cieląt	96
Kóz	4
Owiec	109
Świń	186
	płacono za pud.
Żywe wieprze	do 850
Bite wieprze	do 800
Prosięta za sztukę	75—250

Doniesienia telegraficzne Ag. Pet.

Berlin, 27 VIII (w mark. za 1000 kilo).

Pszenica na termin bliższy	stałe	199—
„ „ „ dalszy	„	200¾
Żyto na termin bliższy	mocne	163½
„ „ „ dalszy	„	167—
Owies na termin bliższy	słabe	162½
„ „ „ dalszy	„	165¼
Jęczmień ros. dunajski za gotów.		139—144

Petersburg, 27 VIII Kałasznikow.(w k.za pud.)

Pszenica rosyjska 130 zoł.	spok.	—110
Żyto 118/122	mocne	— 92
Owies zamoskiewny „pierorod"	stałe	96—
„ „ wyborowy	„	79— 83
„ „ zwyczajny	„	76— 78

Otręby pszenne	słabe	60— 63
Mąka pszen. wol. „krup." 1 g.	stałe	—265
„ „ „ „pierw." 1 g.	„	—220
„ „ rostowska № 0	„	—240
„ „ „ № 1	„	225—235

Ryga, 27 VIII (w kop. za pud.)

Pszenica ros. 130 f.	stałe	—1.4½
Żyto 128 f.	„	90 — 9[illegible]
Owies zwyczajny	„	79 — 8[illegible]
Siemię lniane suszone	„	—
Makuchy lniane	„	—

GIEŁDA.

Tel. Handl. Ag. Pet.

Petersburg, 27 VIII 1913 r.

Nastrój dla walorów państwowych cichy, dywidendowych chwiejny, premjówek bez obrotów.

Londyn 3 mies. —.— czekl.	94.70
Berlin 3 mies. —.— czekl	46.36
Paryż 3 mies. —.— czekl	37.50
4% Renta państwowa	93—
5% Pożyczka wewn. 1905 r. I em.	104.¾
5% „ „ „ II „	104.¾
5% „ 1908 r.	105¼
4½% „ ros. państw. 1905 r.	100—
5% „ „ „ 1906 r.	103.¼
4½% „ „ „ 1909 r.	99—
4% Listy zastawne b. szlach	89—
5% „ „ „	90¾
5% premjówka I em. 1864 r.	487.½
5% „ II „ 1866 r.	362.—
5% „ III „ (szlachecka).	317.½
3½% listy zast. b. szlacheckiego kup.	82.¾

4½% oblig. miejsk. Tow. kred.: Petersburskiego 88⅛, Kijowskiego —— Moskiewskiego ——.

4½% listy zastaw. B-ków ziemsk: Wileńskiego ——, Kijowskiego ——, Moskiewskiego ——, Połtawskiego 83¼, Tulskiego ——, Charkowskiego 82¾.

Akcje banków ziemskich: Bessarabsko-Taurydzkiego —, Wileńskiego ——, Dońskiego —, Kijowskiego —, Moskiewskiego — —, Połtawskiego 580—, Tulskiego —, Charkowskiego 434.

Akcje różnych przedsiębiorstw: Tow. Bakuńskiego 764—, br. Nobel (udziały) 19150 br. Nobel (akcje) 964—, zakł. Malcowskich 382—, zakł. Putiłowskich 151—, Leńskiego Tow. kopalni złota 675—, ros. Tow. kopalni złota 102—.

5% Listy zast. Tow. Kred. m. Wilna 85.—

Towarzystwo Kursów Naukowych w Warszawie.

Kursy Przyrodnicze Wykłady popołudniowe — Fizyka (2 kursy), Chemja (4 kursy), Botanika (5 kur.), Mineralogja, Anatom. człow., Antropologja i Zootomja; wszystkie z ćwiczeniami.—Zoologja, Geologja, Biologja, Fizjologja, Mikrobiologja, Technika mikroskopowa Atomistyka i Fizjologja patologiczna.

Kursy Humanistyczne Wykłady popołudniowe — Psycholog. mowy, Metodyka jęz. polsk., Gramat. histor. jęz. polsk., Seminar. slawistyczne, Gramat. sanskrycka, Nal i Damajanti (czyt. i objaś.), Literat. indyjska, Literat. powszech., Tobleau, de la litter. francaise, Romantyzm w Polsce, Adam Mickiewicz, Poez. polska po r. 1863, Młoda Polska, Kursy prakt. jęz.: francuskiego, niemieckiego i angielskiego (3 kursy), Hist. starożyt., Począt. odrodz. we Włoszech i Polsce, Zagadn. z metodyki histor., Historja XIX wieku, Królestwo Kongres., Źródło do histor. polsk., Zarys dziej. Polski w XIX w., Rozwój stosunk. włościańsk., Sejmiki polskie, Hist. ustr. Polski, Dzieje kultury, Hist. sztuki (4 kursy), Rozwój opery, Teor. muzyki z ćwicz. z harmon., Historja muzyki, Ekonomja polityczna, Hist. doktryn ekonom., Psychologja (3 kursy), Histor, filozofji (6 kur.), Logika i teorja pozn., Psycholog. narodów, Propedeutyka filozof., Dydaktyka, Badania psychol. w szkole oraz Estetyka.

Kollegjum Humanistyczne Wykłady poranne — Zas. językoznawstwa, Logika, Teor. przyrodnicze, Propedeutyka, Literat. polska, Literat. powszech., Dzieje Polski (3 kursy), Dzieje starożyt., Dzieje nowożyt., Hist. cywilizac., Ekonom. społeczna, Prawoznawstwo, Fizjologja ukł. nerw., Psychologja, Pedagogika, Filologja, Teor. ekonomiczne i Hist. filozofji.

Kursy Techniczne Wykłady wieczorne — Algebra, Gemetrja, Kreślenie, Trygonometrja, Matem. wyż., Geom. wykreśl., Fizyka, Chemja, Maszynoznaw., Kinematyka, Mechanika, Elektrotech. z ćwicz. prakt., Hydraulika, Wytrzym. materj., Części maszyn i szkicowania, Technol., Obrabiarki, Kotły i Silniki par., Ogrzew. i wentyl., Statyka budowl., Pompy i Żelbetnictwo.

Kursy Ogrodnicze Zajęcia poranne i popołudniowe — Rok I. Fizyka, Chemja (3 kursy z zajęciami praktycz.), Zoologja, Botanika (3 kursy z zajęc. praktycz.), Mineralogja i Geologja z ćwicz., Uprawa roli, Miernictwo i niwelacja z ćwicz., Rysunki, Nauka ogrodnictwa teoret. i Zajęcia praktyczne w ogrodach na folwarku Mory. 46730

Rozpocz. wykładów technicznych 15 września, wszystkich innych—1 października. Programy i zapisy w kancelarji: **Włodzimierska 3/5.**

DYSENTERJA.

W razie zasłabnięcia na tle żołądkowem (dysenterja, rozwolnienie itp. trzeba mieć zawsze w domu wino francuskie **„SAINT-RAPHAEL"** Kompanji wina Saint-Raphael Valence (Drome) we Francji. Jest ono doskonale w smaku, wzmacnia żołądek i przywraca siły. **WYSTRZEGAJCIE SIĘ FALSYFIKATÓW.** 46285

Zarząd Główny Dóbr Ordynacji Nieświeskiej J. O. Księcia Jerzego Radziwiłła

niniejszem zawiadamia, że

LICYTACJA

na sprzedaż drzewa na pniu ma odbyć się w roku bieżącym **w dn. 11 (24) i 12 (25) września** w lokalu Zarządu Głównego.

Na sprzedaż wyznaczone są:

1)	Leśnictwo Okińczyckie	cięcie przerębowe	5090	pni sosny i świerku	
2)	„ Nieświeskie	„ bieżące	10570	„ „	„
3)	„ Radziwiłłmontowskie	„ „	6470	„ „	„
4)	„ Chominkowskie	„ „	8110	„ „	„
5)	„ Cimkowickie	„ „	2270	„ „	„
6)	„ Deniskowickie	„ przerębowe	7490	„ „	„
	„	na zupełny wyrąb około	100	dziesięcin	
7)	„ Hreskie	„ „ „	100	„	
	„	przerębowe	4290	pni olszy.	

Szczegółowych wiadomości zasięgnąć można w miejscowych Leśnictwach i w Zarządzie Głównym. 46042

Smaczny rosół mięsny

przyrządza się szczególnie prędko i wygodnie z

buljonu MAGGI'ego w kostkach.

Z jednej kostki otrzymuje się kwaterkę doskonałego rosołu, który można użyć też i do polepszenia smaku wszystkich jałowych potraw i do przyrządzenia różnych zup mięsnych, sosów, jarzyn i t. p.

Prosimy więc go spróbować.

Prawdziwy tylko z nazwą MAGGI i marką ochr. „krzyż ✦ gwiazda". 46044

Na wszystkich dotychczasowych próbach

Kartoflarka

HARDERA

pracowała znakomicie, zużywając najmniej siły pociągowej i osiągając najwyższą cyfrę całkowicie wykopanych i niezasypanych kartofli.

Jedynie tylko przy wyjątkowo bujnej i mocnej naci kartoflarka ta czasami się zapychała.

Obecnie jednak przez

zastosowanie kroju tarczowego

i ten ostatni zarzut odpada.

Polecamy więc

Kartoflarkę HARDERA

z krojem tarczowym.

jako jedynie odpowiednią do naszych warunków niezawodną.

Również polecamy

kartoflarkę angielską Ransome'a

niezmiernie trwałą, wprost niezniszczalną.

Skład Wileńskiego

Towarzystwa Rolniczego w Wilnie

ul. Zawalna № 9. 44614

Zarządca lasami, fachowo wykształcony, z 10-letnią praktyką, chlubnemi świadectwami, zagraniczny poddany, dla braku znajomości i stosunków na tej drodze poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia: „Leśnik" do administr. Kurjera Litewsk. 47801

Interesa handl. i majątk.

Do wydzierżawienia w gub. Kowieńskiej około Kretyngi, 2 mile od pruskiej st. kolejowej Bajoren, 4 folwarki przestrzeni 2700 dziesięcin w całości lub częściowo. Reflektanci zechcą się zgłaszać „Zarząd dóbr Margrabiego Wielopolskiego" st. pocztowa Chroborz gub. Kielecka. 47729

Dom z ogrodem 1386 kw. sąż. własnej ziemi sprzedaję za przystępną cenę. Sołtaniszki, ul. Werkowska № 20. Położenie ładne. 46802

NA SEZON SZKOLNY!

Wszelkie artykuły dla uczących się w największym wyborze i najtaniej poleca firma

„BORKOWSKI i ŻUKOWSKI"

Wilno, Ś-to Jerska 5, tel. 14 06, Ś-o Jańska 19, tel. 5 88. 44518

INSTRUKTOR ogrodniczy z wieloletnią praktyką w Niemczech, Anglji, Ameryce i w Kraju, urządza ogrody amatorskie i handlowe, poprawia stare, zaniedbane, wykonywa gustownie i po nader dostępnych cenach wszelkie plany ogrodnicze, oraz udziela porad.

Wileńskie T-wo Pomologiczne, — Wielka 4.

ESSENCJA

ELEKTROLITNEJ WODY

G. J. KOBIAKA

Pozwolona produkcja i sprzedaż (patrz № 83 i 86 za 1913 r. i 242 za 1912 r. „Prawitielstwien. Wiestnika").

Reprezentacja na Królestwo i Litwę

Z. Słomski, w Warszawie, Widok № 19, tel. 97-87.

KONICZYNY białej i czerwonej **NASIONA** 45208

w dowolnej ilości KUPIĘ, dobrze zapłacę. Ceny i próbki wysyłać prędko. F. Borsuk, zaułek Muzykalny, Kijów. Wysyłam swoje worki w razie potrzeby.

W celu zwalczenia chorób płucnych

należy koniecznie stosować odpowiedni środek. Według licznych doświadczeń naukowych najodpowiedniejszym okazał się preparat **FAGOSOL**, w skład którego wchodzą wyłącznie środki roślinne. — **FAGOSOL** leczy szybko i radykalnie bronchit, koklusz, gruźlicę-suchoty płucne oraz wszelkie przewlekłe kaszle i katary płuc. FAGOSOL dostać można we wszystkich aptekach. Skład główny: Towarzystwo Chemikol, Warszawa. 47580

CUDA STWARZA WSZECHŚWIATOWE LECZNICZO-ZIOŁOWE **MYDŁO HERBA** D-ra OBERMEYERA KROSTY, PIEGI, WĄGRY, LISZAJE, ŚWIERZBĘ, PRYSZCZE I WSZELKIE NIECZYSTOŚCI SKÓRY USUWA NAZAWSZE. Sprzedaż w aptekach i w skład. apt. Żądajcie wyjaśnień!! 17506

Od 29 września do wynajęcia mieszkanie: 8 pokoi ze wszelkiemi wygodami. Prosp Ś-to Jerski № 28. Dowiedzieć się przez telefon № 1218. 47702

OGŁOSZENIA DROBNE.

— o —

Nauka i wychowanie.

Biuro Nauczycielskie Jasińskiej, Zawalna 22, poleca wykwalifikowane nauczycielki (najlepsze rekomendacje), nauczycieli, paryżanki na posady i lekcje, wykształcone zagraniczne niemki z muzyką, frebianki, bony. 47829

Biuro Nauczycielskie Bagińskiej Żandarmski 7. Poleca nauczycielki, nauczycieli, bony, cudzoziemki. 41513

Doświadczony nauczyciel i korepetytor, b. student politechniki, udziela lekcji i korepetycji, przygotowuje do egzaminów, poprawek i t. d.; specjalność: matematyka; ceny umiarkowane, dla przychodzących ulgi. Wiadomość w Kurjerze Litewskim.

Student (realista) poszukuje kondycji na cały rok. Mitawa, Pocztowa 34. — Michajłowicz. 46709

Stowarzyszenie studentów z Rosji N. J. Pirogowa, Berlin-Fridrikstr. 134, zawiadamia studentów rodaków mających zamiar kształcić się w Berlinie, że Stowarzyszenie posiada biuro informacyjne, tłomaczy papiery we wszystkich językach, poleca tłomaczy, korepetytorów, przewodników do profesorów i po Berlinie. Przy Stowarzyszeniu egzystuje bibljoteka, klub, czytelnia i studencka restauracja. Godziny przyjęć od 9 — 11 g. wieczorem. Zarząd.

Skończyłam 7 klas gimnazjum i ósmą pedagogicz., poszukuję lekcji lub korepetycji. Kazańska 1—4. 46403

Student poszukuje kondycji na cały rok. Petersburg, Lesny-Pargołowska ul. № 9 m. 23, Traszkiewicz. 47601

Kupno i sprzedaż.

Skrzypce mam do sprzedania, własnej roboty, nagrodzone na wystawie srebrnym medalem. Popławska № 13 m. 5.

Szpice-szczenięta, białe, do sprzedania. Zarzecze, 2-gi Ponomarski zaul. № 16.

Posady i prace.

a) Poszukiwane:

Osoba lat średnich, wykształcona, posiadająca języki i muzykę, poszukuje miejsca na wyjazd do Krymu lub za granicę jako pielęgniarka, towarzyszka lub opiekunka do dzieci. Ukończyła kursa masażu i leczniczej gimnastyki. Oferty listownie: poczta Jewje, Wileńskiej gub., dom Jochera, dla W. S. 47803

Organista poszukuje posady od 1 września r. b. Dyrygient śpiewu i nauczyciel muzyki na instrum. rznięt. i dęt. Bliższe inform. listownie: poczta Kowno, m. Rumszyszki, Piotr Chomentowski. 47485

Mieszkania.

Do wynajęcia pokój umeblowany, z elektrycznością. Dworcowa 9—1 47826

Mieszkanie z wszelkiemi wygodami, — z 7-miu pokojów, do wynajęcia w domu Hotelu Świętojerskiego.

Pokój suchy i jasny do odnajęcia dla pań od zaraz, można dla dwóch uczenic ze stosowną opieką i dobrem utrzymaniem. S-to Jerski prospekt № 15 m. 13, od 2 do 4. 45652

Pomieszczenie dla panienek w obywatelskim domu, troskliwa opieka, pianino. Mieszkanie z utrzymaniem 25 rb. miesięcznie. Tamże wydają się zdrowe, smaczne, na świeżem maśle, obiady. Górzysty 15, Podhajska.

Różne.

Znakomite dzieło Ks. Gaume'a. Zasady i Całość Wiary Katolickiej, które znajdować się winno w każdej bibljotece, zarówno osób duchownych, jak i świeckich, mogą prenumeratorzy „Kurjera Litewskiego" nabywać w administracji tego pisma po cenie zniżonej, mianowicie: za 8 tomów (każdy tom objętości 350 - 400 str.) płacą rub. 5, z przesyłką 7, zamiast rub. 8 z przesyłką rub. 10.

Za Rdaktora Witold Kuncewicz. Wydawca W. Baranowski.

Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie.